Rok XII. Nr. 314 (3559) Wilno, Piątek 15 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Z POLA WALKI W ETJOPJI

WARSZAWA, (PAT). — Według informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich włoskich i abisyńskich PAT. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 14 listopada.

Na froncie północnym według informacyj włoskich odbywały się ruchy ofenzywne. Liczne patrole włoskie wyruszyły na wywiady w kierunku Saloa i Enderta na lewem skrzydle, ku południowym stokom masywu Tembien w centrum oraz na Serive Adiet na prawem skrzydle. Odgłosy strzałów karabinów maszynowych dowodzą o licznych potyczkach i starciach. Abisyńczycy ufortyfikowali się bądź w okopach, utworzonych z kamieni, bądź w dołach i rowach zamaskowanych chróstem.

WŁOSI OSIĄGNĘLI RZEKĘ TAKAZZĘ.

WARSZAWA, (PAT). — Według wiadomości ze źródeł francuskich nie należy przywiązywać większego znaczenia do utarczek w okolicy Gneralta, ponieważ cała prowincja Tem-Bien jest oczyszczona z nieprzyjaciela. Patrole włoskie prawie na całej linji osiągnęły rzekę Takazzę i dopływ jej rzekę Ghewa.

Ażeby uniknąć ataków abisyńskich na korpus gen. Santiniego detaszowano kolumnę wojsk tubylczych w celu nawiązania łączności z oddziałami danakilów poprzez Guachen, Chelicot, Dessa Azbi. Posunięcie to miało na celu zabezpieczenie się przeciwko możliwości okrążenia przez Abisyńczyków.

Oddział Etjopów zniósł cały konwój

Poważniejsze starcia rozegrały się na południe od Makalle. O starciu tem ze źródeł francuskich, angielskich i abisyńskich donoszą, że oddział abisyński natknął się tam przypadkowo na oddział włoski, konwojujący żywność i amunicję dla wojsk włoskich. Abisyńczycy nie ponosząc żadnych strat, znieśli cały konwój i zagarnęli 81 mułów z workami mąki i pociskami.

O starciu tem źródła włoskie informują jak następuje: W odległości 30 klm. na południo-zachód od Makalle w małej miejscowości górskiej posuwał się oddział artylerji górskiej pod wodzą majora Delmonte nie napotykając nigdzie na opór. Askarisi eksportujący muły, wiozące armaty, śpiewali piosenki wojenne. Nagle posypały się strzały, padł major Delmonte i dwa juczne muły. Wysłano szybko silne oddziały złożone z czarnych koszul i askarisów, celem oczyszczenia terenu. Do chwili obecnej nie nadeszły jeszcze wiadomości o wynikach tej wyprawy.

Krwawe walki o wzgórze Azbi

Ze źródeł angielskich donoszą, że w dniu dzisiejszym po parodniowych walkach w których wzgórze Azbi (o wysokości 800 metrów) przechodziło z rąk do rąk, batal̦jon askarisów zdołał wyprzeć ze wzgórz partyzantów abisyńskich, tracąc 2 zabitych i 1 ranionego.

ETJOPI ZDECYDOWALI SIĘ PRZYJĄĆ NA POŁUDNIU BITWĘ.

Na froncie południowym według informacyj ze źródeł angielskich w dolinie rzeki Tafan poddało się Włochom parę tysięcy Abisyńczyków. Dowództwo abisyńskie zdecydowao wobec tego rzucić do walki znaczniejsze siły dla obrony dostępu do Dżidżigi i Harraru. Ras Nasibu udał się na front.

O operacjach lotniczych włoskich donoszą źródła francuskie, że samolot włoski zrzucił dziś 6 bomb na Dagahbur, raniąc kobietę i dziecko.

W Ogadenie bombardowaniu z samolotów uległo kilka miejscowości. W prowincji Siadno bombardowane było główne miasto — Agera — Saam. Żadnych ofiar nie było.

Nieudany manewr Etjopów

RZYM, (PAT). — „Giornale d'Italia" w korespondencji z frontu donosi, że plan negusa przewidywał wciągnięcie lewego skrzydła Włochów do Makalle, następnie przerzucenie przez rzekę Takazzę silnej armji abisyńskiej, któraby zaatakowała włoskie prawe skrzydło na północ od gór Tembien. Przeprawa wojsk abisyńskich przez rzekę Takazze odbyć się miała pod Addis-Aitehet, Maitinbet i Addis-Rassi. Budowa mostów na rzece Takazze trwała już od pierwszego września. Wszystkie jednak próby nie dały rezultatów spowodu silnego prądu rzeki. Sprowadzono wówczas na 96 mułach z niebieskiego Nilu promy i tratwy, któremi przeprawiano nocą ludzi, broń i amunicję. W ciągu dnia lotnicy włoscy nie mogli dostrzec na Takazze żadnych podejrzanych objawów, dopiero, gdy transporty abisyńskie zaczęło przeprawiać nietylko nocą lecz również w ciągu dnia, dowództwo włoskie, otrzymawszy odpowiednie meldunki od lotników, zarządziło operacje wojsk gen. Maravigna, który natychmiast zajął miejscowość Selaclaca (na zachód od Aksum) oraz okupował kilka pozycyj nad rzeką Takazze, kontrolując dwa przejścia wbród w okolicach Addi-Aitehet i Mai-Timhet. Uniemożliwiło to Abisyńczykom dokonanie manewru oskrzydlającego i sparaliżowało plany negusa.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowa doniosła ulga dla urzędników

1 grudnia, jak wiadomo wchodzi w życie podatek od pensyj urzędników etatowych. Zgodnie z zapowiedziami rządu, wyjdzie jednocześnie dekret o obniżce komornego. Pozatem dalszą ulgą jest rozłożenie reszty rat Pożyczki Inwestycyjnej na dalszych 10 rat miesięcznych. Niezależnie od tego ma być wprowadzona jeszcze jedna b. doniosła ulga, polegająca na wstrzymaniu spłaty zaliczek, jakie urzędnicy etatowi pozaciągali w swych urzędach, które to zaliczki potrącane są obecnie przy wypłacie poborów.

Co do nowelizacji ustawy emerytalnej, to polegać ona będzie przedewszystkiem na zmniejszeniu liczby lat służby w b. państwach zaborczych, zaliczanych do emerytury.

Dziś Rada Ministrów

Dziś po południu zbierze się Rada Ministrów. Na porządku dziennym budżet Państwa na r. 1936—37 oraz te projekty dekretów, które w środę na posiedzeniu komitetu ekonomicznego były dyskutowane.

Dekret o sankcjach przeciw Włochom

Dowiadujemy się, że w wykonaniu zobowiązań Polski, wynikającego z Paktu Ligi Narodów, wydany zostanie dekret Prezydenta Rzplitej o sankcjach przeciw Włochom. Dekret ten, który uchwalony zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów, wejdzie w życie z dniem 18 listopada.

Projekt dekretu przewiduje w. in., że kto wykracza przeciwko postanowieniom dekretu podlega karze aresztu do 1 roku lub grzywny.

Stan zabalsamowania zwłok ś. p. Marszałka jest doskonały

KRAKÓW. (Pat). Dziś zebrała się w Krakowie komisja pod przewodnictwem gen. Roupperta, w obecności prezesa N. I. K. gen. Krzemieńskiego oraz ks. Kustosza Figlewicza. Komisja stwierdziła, że pleśń, która wdarła się uprzednio do munduru Marszałka Piłsudskiego naskutek nieszczelności poprzedniej srebrnej trumny, została całkowicie opanowana tak, że obecnie nie stwierdzono ani śladu pleśni. Stan zabalsamowania jest doskonały.

Komisja zgodnie z poprzednią zapowiedzią, postanowiła w dn. 15 grudnia t. zn. w terminie, w którym wykończona zostanie tymczasowa metalowa trumna, umieścić w niej trumnę kryształową aż do czasu ukończenia budowy sarkofagu.

Wczoraj odbyły się wybory do Izby Gmin w Anglji

Wzrost głosów Labour Party

LONDYN. (Pat). Lokale wyborcze otwarto o godz. 7 rano. Obliczanie głosów rozpocznie się po godz. 21, o której lokale wyborcze zostaną zamknięte. W całej stolicy panuje spokój, ulice mają normalny wygląd. Uderza nadzwyczaj wysoka frekwencja wyborców. Zarejestrowano 31 miljonów 305 tysięcy wyborców, z czego 14 miljonów 700 tysięcy mężczyzn i 16 miljon. 605 tys. kobiet.

LONDYN. (Pat). Wybory w stolicy odbyły się w zupełnym spokoju. Pierwsze wyniki zostaną zakomunikowane najpierw królowi, który znajduje się w swej rezydencji w Sandrigham. Król polecił, ażeby do godziny 12 w nocy informowano go o przebiegu wyborów.

PIERWSZE ZESTAWIENIE WYNIKÓW.

LONDYN. (Pat). Według zestawienia częściowego wyniku wyborów w Anglji, ogłoszonego przez agencję Reutera, około godz. 1-ej w nocy konserwatyści uzyskali 42 mandaty, opozycyjne labour party i niezależna labour party — 23 mandaty, narodowi liberałowie (grupa Simona) — 4 mandaty, pozatem zdobył mandat jeden poseł niezwiązany z żadną partją.

Zestawienie to wykazuje ponadto, że labour party zdobyła 7 nowych mandatów, konserwatyści stracili 4 mandaty, wszystkie grupy opozycyjne zaś zdobyły 6 nowych mandatów.

Włosi zaprzeczają

RZYM, (PAT). — Koła urzędowe zaprzeczają wiadomościom jakoby Abisyńczycy mieli zdobyć kilka czołgów i samochodów ciężarowych, zabijając przytem kilkunastu oficerów i żołnierzy. Zaprzeczają również pogłoskom o wybuchu epidemji w oddziałach włoskich. Wiadomość o przejściu na stronę abisyńską jednego z przywódców askarisów jest — według oświadczeń kół rzymskich — również nieprawdziwa.

Oświadczenie Etjopji po proteście włoskim

ADDIS ABEBA. (Pat). Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat, stanowiący odpowiedź na notę włoską w sprawie sankcyj gospodarczych: „Rząd abisyński uważa że nie jest jego rzeczą odpowiadanie na krytykę, zawartą w nocie pod adresem procedury zastosowanej przez Ligę Narodów. Natomiast rząd abisyński odpiera całkowicie zawarte w nocie twierdzenia włoskie o poddawaniu się i uległości dowódców abisyńskich. Powolność i ostrożność operacyj włoskich w prowincjach, z których usunięto wojska abisyńskie i codzienne bombardowanie, dowodzą niedorzeczności tego twierdzenia".

ETJOPJA ZAPRZECZA CYWILIZACYJNYM WPŁYWOM WŁOCHÓW.

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat: „Armje włoskie, które twierdzą, że spełniają misję cywilizacyjną, postępują wobec ludności cywilnej a w szczególności wobec kobiet i dzieci jak najbardziej brutalnie. Rzekome wyzwolenie 16.000 niewolników w Abisynji jest fałszem, gdyż w całem Tigre, którego część zaledwie zajęli Włosi, niema 16.000 niewolników. Wzywamy narody świata, by nie wierzyły fałszywym wiadomościom, szerzonym przez propagandę włoską".

Każde z państw oddzielnie odpowie na protest włoski, lecz identycznemi argumentami

LONDYN, (PAT). — W tutejszych kołach uważają za prawdopodobne że poszczególne rządy odpowiedzą na notę włoską protestującą przeciwko sankcjom. Jednak jednomyślność rządów ma zostać podkreślona niemal całkowitą identycznością argumentów, które zostaną użyte w odpowiedziach.

Władze kościelne Włoch oszczędzają...

RZYM. (PAT). — Radjostacja rzymska informuje, że włoskie władze kościelne wydały szereg zarządzeń oszczędnościowych, związanych z sankcjami gospodarczemi. Polecono oszczędzać światła podczas nabożeństw i modłów wieczornych oraz zakupywać wosk i świece, wyrabiane we Włoszech. Ponadto proboszczowie wiejscy otrzymali polecenie, aby ograniczali się w używaniu samochodów, celem zaoszczędzenia benzyny. Prace artystyczne w kościołach mają być powierzane tylko artystom włoskim.

—(:)—

Baldius będzie tworzył dyrektorjat w Kłajpedzie zamiast Borchertasa

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna: Wobec odmowy posła Borchertasa utworzenia dyrektorjatu Kłajpedy, rząd litewski zwrócił się do posła Baldiusa, znajdującego się na czele niemieckiej listy jedności, by wysunął swe propozycje.

Liczne rozprawy sądowe po rozruchach wiejskich w Litwie

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich zostało już zakończone. Wypadki będą przedmiotem kilkuna stu rozpraw sądu wojennego i sądów okręgowych. W jednej z tych rozpraw obejmującej zajścia w Krokopolu, pociągnięto do odpowiedzialności 38 osób.

Krwawe rozruchy antyangielskie w Egipcie

Bilans strat: 2 zabitych i 150 rannych

ROZRUCHY ROZSZERZAJĄ SIĘ.

KAIR (Pat) — Rozruchy, które wybuchły w Kairze i Tantah, rozszerzają się i na inne miasta egipskie. W Beni Suef nad Nilem policja zmuszona była użyć broni palnej wobec atakującego tłumu. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

KAIR, (PAT). — Tłum manifestantów, w liczbie 1500 osób, który podążał z Gizeh do Kairu, został wstrzymany po drodze przez silny oddział policji. Wywiązało się starcie, przyczem manifestanci z zaciekłością zaatakowali policjantów, bijąc ich pałkami i obrzucając kamieniami.

Oficer brytyjski, który dowodził oddziałem policji, dał kilka strzałów do napastników, czterech spośród nich zabijając. Jeden z policjantów brytyjskich jest ranny. Dopiero po pewnym czasie, policji udało się manifestantów zmusić do odwrotu.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU.

KAIR, (PAT). — Rząd egipski postanowił zamknąć na tydzień uniwersytet, począwszy od niedzieli dn. 18 bm. o ile studenci nie uspokoją się i nie zaczną normalnie uczęszczać na wykłady.

21 RANNYCH STUDENTÓW.

KAIR, (PAT). — Ogłoszono urzędowo, że w czasie dzisiejszych zajść na uniwersytecie ofiarą strzałów policji angielskiej padło 21 rannych studentów. Uniwersytet został zamknięty.

SZCZEGÓŁY DEMONSTRACJI.

PARYŻ, (PAT). — Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z Kairu, że w czasie wczorajszych rozruchów 6 policjantów, patrolujących przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych zrzucono z wysokości 8 mtr. na podwórzec wewnętrzny. W dzielnicy Khalifa agent angielski Scott został dotkliwie poturbowany. W jednej ze szkół w Tussum, gdy uczniowie zgromadzili się dla omówienia planu manifestacji, schody zawaliły się pod ciężarem, przyczem 9 uczniów odniosło poważniejsze rany.

Najgroźniejszy charakter miały rozruchy w Tantah, gdzie 2 osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. O godz. 19 bilans dnia przedstawiał się jak następuje: 2 zabitych i 150 rannych, w tej liczbie około 60 policjantów.

Wieczorem odbyło się wielkie zgromadzenie stronnictwa Wafd, zwołane z okazji rocznicy utworzenia tego stronnictwa. Kiedy przywódcy stronictwa Nahas Pasza i Makram Ebeid weszli na trybunę, podniecony tłum, liczący około 30 tysięcy osób powitał ich okrzykami „niech żyje strajk", „niech żyje rewolucja", „niech żyje niezależność". Zgromadzeni oklaskiwali z jednakowym entuzjazmem okolicznościowo dobrane wersety z koranu, śpiewane z wielkim zapałem przez jednego z duchownych muzułmańskich, jak przemówienia polityczne swych przywódców. Padały przytem liczne wrogie okrzyki pod adresem władz brytyjskich.

Przed zakończeniem zgromadzenia, uchwalono przez aklamację rezolucję, którą Nahas Pasza nazwał „wypowiedzeniem wojny przez stronnictwo Wafdystów". Rezolucja ta wzywa wszystkie klasy narodu, wszystkie organizacje i ugrupowania do odmówienia wszelkiej współpracy z Anglikami, dopóki naruszać będą konstytucję i niezależność kraju". Rezolucja podkreśla, iż głos większości narodu egipskiego nakłada na rząd obowiązek ustąpienia. Na wypadek odmowy rządu, stronnictwo Wafd odmówi mu swego poparcia. W zakończeniu rezolucja podkreśla, że każdy gabinet, który zgodzi się współpracować z Anglją, będzie uważany przez Wafd za wrogi krajowi i będzie przez to stronnictwo zwalczany wszystkiemi środkami.

Siłę, zdrowie ten ma w zysku
Kto ma ***karpia*** *na półmisku.*



Znowu udany lot do stratosfery

Z Rapid City (w stanie Dakota) wystartowali do stratosfery na balonie kapitanowie: Albert Stevens i Orville Anderson. Balon nosi nazwę „Explorer 2", pojemność balonu wynosi 104,770 m. sześciennych. Lotnicy zamierzali osiągnąć wysokość 23 tys. m. Po 14 minutach od startu lotnicy dali znać przez radjo, że są na wysokości 11.700 stóp. Po osiągnięciu wysokości 21.960 m. po 4 godzinach 20 min. lotu balon począł opadać. Balon wylądował w White Lake w odległości 370 klm. na wschód od Rapid City. W ten sposób został pobity rekord stratosferyczny amerykański z przed dwóch lat o przeszło 3 tys. m.

Włosi chętnie zawrą układ z Anglją

w sprawie równowagi sił morskich

PARYŻ (Pat) — Havas donosi, że ostatnia rozmowa Drummonda z Mussolinim ujawniła chęć strony włoskiej zawarcia ewentualnego układu w sprawie równowagi angielskich i włoskich sił morskich na morzu Śródziemnem na możliwie najdłuższy okres.

Londyńskie koła poinformowane sądzą, że Anglja może rokować w sprawie układu pomimo trwania konfliktu włosko - abisyńskiego.

...ale żądania stanieją zbyt dużo

LONDYN. (Pat). O ostatniej rozmowie sir Eric Drummonda z Mussolinim wiadome stały się pewne szczegóły, które nie wskazują na odprężenie brytyjsko-włoskie.

Mussolini postawić miał kwestję w sposób bardziej zasadniczy, aniżeli dotychczas, twierdząc, że nawet chwilowe wycofanie przez W. Brytanję części jej floty z morza Śródziemnego nie stanowi dla Włoch wystarczającego zabezpieczenia, wobec czego Włochy nie mogą zmniejszyć swych sił wojskowych w Libji.

Flota brytyjska, stacjonowana w Gibraltarze może stamtąd w ciągu kilku dni znaleźć się wpobliżu brzegów włoskich, lub libijskich. O ile więc Włochy rozważyć mają konkretnie poważne redukcje swoich sił zbrojnych w Libji, to muszą uzyskać trwałe zapewnienie, że wycofana flota brytyjska na wody morza Śródziemnego nie powróci. Zapewnienie tego rodzaju znaleźć może swój wyraz tylko pod postacią ustalonego poziomu dopuszczalnych sił morskich W. Brytanji na morzu Śródziemnem.

Poziom ten najlepiej da się wyrazić w określonym stosunku do tonażu floty włoskiej. Mussolini zaproponować miał przeto, aby flota brytyjska na wodach morza Śródziemnego nie przekraczała 3/4 tonażu floty włoskiej. Ponieważ flota włoska liczy w chwili obecnej 370 tysięcy ton, to maksymalne siły morskie W. Brytanji na morzu Śródziemnem miałyby wynosić mniej więcej 275 tys. ton. Koncentracja floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem doprowadziła siły morskie W. Brytanji w chwili obecnej do blisko 600 tys. ton.

Dekret w sprawie obniżenia komornego został ogłoszony

WARSZAWA. (Pat). W dzienniku Ustaw z dnia 15 bm. ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

Przepisy tego dekretu postanawiają obniżenie podstawowego komornego mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów, przyczem obniżka ta wynosić będzie dla mieszkań 3-izbowych (2 pokojowych) i mniejszych — 15 proc., dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych firm, które zostały zaliczone w roku bieżącym do 7 i 8 kategorji przemysłowej i 4-ej kategorji handlowej — 10 procent.

Komorne za lokale w całości lub w części podnajęte ulegnie obniżeniu w tym samym stosunku co komorne płacone przez lokatora.

Komorne w budynkach nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów a należących do skarbu państwa; banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucyj prawa publiczn. obniżone zostanie w analogiczny sposób, a więc dla mieszkań 3-izbowych (2 pokojowych) i mniejszych o 15 proc., dla mieszkań 4 izbowych (3 pokojowych) i większych o 10 procent. W domach należących do zakładów ubezpieczeń społecznych obniżka nastąpi w stosunku do komornego z grudnia 1934 r.

Zniżki te wprowadzone zostają na okres od dnia 1 grudnia 1935 r. do dnia 30 listopada 1937 roku a więc w okresie, w którym wprowadzone zostają nowe obciążenia podatkowe na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego.

Obniżenie komornego nie powoduje zmiany podstawy wymiaru podatku od nieruchomości i podatku od lokali na rok 1935.

Jednocześnie z pod ustawy o ochronie lokatorów zostaną wyjęte mieszkania złożone z 6 pokojów większe, mieszkania mniejsze powstałe z przebudowy większych mieszkań, dokonanej po dniu 1 grudnia 1935 roku oraz lokale większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych z wyjątkiem lokalów przedsiębiorstw przemysłowych 7 i 8 kategorji i handlowych (4 kategorji).

Wypowiedzenie umów najmu mieszkań oraz lokali przemysłowych i handlow. wyłączonych z pod ustawy o ochronie lokatorów, nie może nastąpić w terminie wcześniejszym niż: co do mieszkań na dzień 30 czerwca 1936 r., co do lokali przemysłowych i handlowych na dzień 30 września 1936 r.

27,9 milj. zł. niedoboru budżet. w październiku

WARSZAWA, (PAT). — Wydatki budżetowe w październiku roku bież. wyniosły 197.1 milj. zł. Były więc większe w porównaniu z październikiem ub. r., kiedy wyniosły 179,5 milj. zł. Wzrost wydatków w październiku rb. w porównaniu z październikiem r. ub. należy przypisać wzrostowi wydatków na obsługę długów państwowych. Dochody budżetowe w październiku r. b. wyniosły 169,2 milj. zł. były więc nieco mniejsze, niż w październiku 1934, kiedy wyniosły 172,5 milj. zł. Niedobór budżetowy w październiku r. b wyniósł zatem 27,9 milj zł., wobec 27,7 milj. zł. we wrześniu tegoż roku.

Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego.

WARSZAWA, (PAT). — W dn. 14 listopada rb. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 16546, 21877, 27611, 29634, 34422, 34518 i 36480 we wszystkich 10 serjach. Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za bon 25-złotowy.

Skazany na powieszenie za zamordowanie żony pracodawcy

LUBLIN, (PAT). — Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie lubelskim rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Czachowo, pow. opatowskiego Józefa Adamskiego, oskarżonego o mord rabunkowy. Adamski w czerwcu roku bież. we wsi Lipa zamordował żonę swego chlebodawcy Antoninę Trykową. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony był już 5 razy karany i że zbrodni dokonał z premedytacją w stanie pełnej poczytalności, skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213,45 — 214,45 — 212.45 — 212.45; Londyn 26.15 — 26.28 — 26.02; Nowy York 5.31 i pół — 5.34 i pół — 5.28 i pół; N. York kabel 5.31 5/8 — 5.34 5/8 — 5.28 5/8; Paryż 35.01 — 35.10 — 34.92; Szwajcarja 172.85 — 173.28 — 172.42; Włochy 43.12 — 43.24 — 43.00.

—(:)—

Jednolity front partyj arabskich w Syrji i Libanie

JEROZOLIMA (Pat) — 8 stronnictw arabskich Syrji i Libanu, które po odbyciu kongresu w Palestynie postanowiły utworzyć jednolity front, wystosowało do francuskiego ministerstwa spraw zagr. pismo dziękczynne, w którem wysuwane są następujace żądania: 1) przywrócenie autonomji narodowej, 2) połączenie wszystkich części Syrji, 3) ogłoszenie ogólnej amnestji politycznej i 4) utworzenie rządu konstytucyjnego.

Nagroda Nobla w dziale fizyki i chemji

SZTOKHOLM, (PAT). — Nagrodę Nobla w dziale fizyki za 1935 rok otrzymał prof. Chadwick z uniwersytetu w Cambridge.

SZTOKHOLM, (PAT). — Nagrodę Nobla w dziale chemji za 1935 rok przyznano prof. Joliot i jego małżonce Irenie Curie-Joliot (córce śp. Marji Curie-Skłodowskiej).

Tenisowe sukcesy Borotry

PARYŻ, (PAT). — Jan Borotra jest dotychczas niepokonanym tenisistą na kortach krytych. Niedawno wygrał on turnieje londyńskie, a obecnie wygrał wszystkie trzy mistrzostwa Paryża. W finale gry pojedyńczej pokonał Fereta 6:3, 6:0, 6:4. W grze podwójnej panów, grając z Destremeau pokonał parę Fr. Ferret — Lessueur 6:4, 12:14, 7:5, 7:5. Wreszcie w grze mieszanej z partnerką Boegner pokonał w finale parę Horner — Petra 7:5, 6:2.

Jerzy II-gi odjechał do Grecji

LONDYN, (PAT). — Król grecki dzisiaj o godz. 11 wyjechał do Aten via Paryż. Po dwunastoletniem wygnaniu, na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książe Walji, książe i księżna Yorku oraz książe Kentu z małżonką. Licznie zebrana na dworcu publiczność zgotowała królowi gorącą owację.

Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie
Konto P. K. O. 146111

Chiny porozumiewają się z Z.S.R.R i Stanami Zjednoczonemi

BERLIN, (PAT). — Duże zainteresowanie budzą tu doniesienia prasy japońskiej o rzekomych tajnych pertraktacjach, prowadzonych przez ambasadora chińskiego w Moskwie z rządem zw. sowieckiego i przedstawicielstwem dyplomatycznem St. Zjedn. Rokowania te skierowane być mają przeciw Japonji, poczem zawarty miał być jakoby chińsko — sowiecki pakt wojenny. Wiadomości te znajdują pośrednie potwierdzenie w doniesieniach z Tokjo, według których przedstawiciel Japonji w Nankinie otrzymał polecenie, by ostrzegł rząd chiński przed tolerowaniem akcji antyjapońskiej i zażądał nawet wyraźnie otwartego jej zwalczania.

Listy z Warszawy

Przepaściste różnice

Chmury wiszące nad Abisynją, wydają się dziś czemś jakby minionem — wobec chmur, które nagle zamroczyły spokój domowy rzeszy pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Nowa redukcja uposażeń stanowi temat rozmów, narad, petycyj...

— Kiedyż to się skończy? — wołają zainteresowani. — Toć wkrótce wypadnie chyba dopłacać do zajmowanych posad.

— Kto wie? Może?... Każą ci, człowieku, płacić za prawo siedzenia przez kilka godzin w jasnym, ciepłym, pięknie urządzonym pokoju. I to coś warte.

— Pewno, że warte. W tych dniach jakiś jegomość wybił kosztowną witrynę, pragnąc zarobić na ciepły kąt bodaj w więzieniu.

— Ładne czasy. Niech szlag trafi!

Tego rodzaju djalogi (a powyższego nie wyssałem z palca) świadczą, iż dotychczasowy sposób przeciwdziałania kryzysowi gospodarczemu nie zapobiega wzrostowi kryzysu psychicznego, na który ostatnio zwrócono również uwagę w sferach decydujących.

Najwięcej tematu do rozmów daje świeżo ogłoszona tabela specjalnego podatku od uposażeń urzędniczych.

— Zabrać zł. 7,07 gr. człowiekowi, otrzymującemu 101 zł., to nie jest to samo, co potrącić 140 zł. z pensji 1000-złotowej. Traktowanie prawie jednakowe ludzi, zarabiających 151 zł. i 500 zł. (2% różnicy), jest — zdaniem licznych krytyków — niesłuszne. Urzędnik, pobierający 151 zł. na miesiąc, to biedak, któremu nie starcza na minimum utrzymania w skali europejskiej. A tymczasem człowiek, zarabiający zł. 500, może już żyć wcale znośnie. To przecież pensja kapitańska (dodajmy nawiasem: półtora raza wyższa, niż była w armji carskiej).

W związku z temi uwagami mówi się dziś dużo o rozpiętości wynagrodzeń, a nawet i zarobków wogóle.

Przed tygodniem brałem udział w zjeździe b. studentów politechniki i uniwersytetu w Zurichu. Ktoś słusznie tu zauważył, żeśmy tam nietylko studjowali, ale też i obserwowali życie — życie prawdziwej, nie papierowej demokracji. „Powinniśmy tedy — mówił dalej — stanowić grupę, oddziaływującą na nasze społeczeństwo w sposób specjalny, tchnący duchem, którym nasiąkaliśmy w młodości“.

Rozwinęła się na ten temat dyskusja, której wynikiem było powołanie do życia stowarzyszenia, ogarniającego nietylko „curyszan“, ale i b. studentów z innych miast Szwajcarji.

Gdyśmy następnie zeszli się w kawiarni, podniesiona sprawa „szwajcarskiego“ oddziaływania na tutejsze stosunki, żywo zajmowała poszczególne grupy biesiadników. Ten i ów odświeżał zacierające się już wspomnienia i kojarzył je z tem, co dziś najmocniej absorbuje społeczeństwo.

Więc — z ową, wspomnianą wyżej, rozpiętością wynagrodzeń za pracę.

— Mieszkałem — odpowiada ktoś — w pokoju, odnajmowanym od niższego oficjalisty pocztowego. Cały lokal składał się z 3-ch ślicznie wyfroterowanych pokojów i kuchni, zaopatrzonej we wszystkie nowoczesne urządzenia (30 lat temu!). Kuchnia ta była równocześnie jadalnią. W saloniku stała fisharmonja, na której grywała starsza córka gospodarza, kształcąca się w specjalnej uczelni na urzędniczkę pocztową. Żyli ci ludzie beztrosko, choć ojciec lubił niekiedy zasiedzieć się w knajpce. Na krańcu miasta dzierżawili maleńki ogródek, którego pielęgnacja stanowiła rozrywkę świąteczną całej rodziny. Dawało im to sporo jarzyn, a kiedyś ofiarowali mi nawet cały kosz własnych winogron.

Ciekaw byłem, jaką pensję otrzymuje mój gospodarz. Otóż dowiedziałem się: 250 fr. miesięcznie.

Tymczasem najwyższa w kantonie gaża urzędnika państwowego, a więc wynagrodzenie profesora politechniki (tak! tam profesorowie otrzymują uposażenia najwyższe — dziwne, nie prawda?) wynosiła wtedy (nie wiem, jak jest dziś, ale wtedy) 580 kilka franków.

Taka oto istniała różnica między poborami podrzędnego oficjalisty i — dygnitarza. Ten ostatni mógł wydawać na utrzymanie rodziny „aż“ dwa razy więcej z drobnym ułamkiem. W granicach tej różnicy mieściły się wszystkie pośrednie szczeble płac drabiny urzędniczej. Nic tedy dziwnego, że w szeregu tym nie spotykało się żadnych przepaści i że stopa życiowa przeciętnego obywatela — czy był on wielką figurą, czy pospolitakiem — stała na poziomie mniej więcej jednakowym.

U nas jest zupełnie inaczej.

W administracji i szkolnictwie wynagrodzenie największej części pracowników wynosi 160 do 210 zł. miesięcznie. Stanowi to zaledwie 10-tą, 15-tą lub 20 część gaż dygnitarskich. I to gaż zasadniczych, nie licząc dodatków funkcyjnych i służbowych, które sięgają niekiedy kilku tysięcy zł. miesięcznie. Tam gdzie utrzymanie jednej rodziny ma dla kraju taką samą wartość, jak utrzymanie przy życiu 20-tu, a nawet 30-tu innych rodzin — muszą tworzyć się przepaści, i to przepaści nietylko w skali potrzeb. Tworzą się dystansy, które ludziom jednakowej kultury, wykształcenia, inteligencji nie pozwalają wzajemnie się rozumieć. Przedewszystkiem zaś utrudniają kierownikom instytucyj państwowych rozumienie szarego człowieka, któremu owe instytucje mają służyć.

Gdy się zwraca na te rzeczy uwagę ludziom, których głos ma znaczenie, wzruszają ramionami.

— Tych rzekomo przepłacanych — powiadają — jest tak stosunkowo mało, że gdyby im nawet całe wielkie te uposażenia odebrać, nieby budżet Państwa nie zyskał.

I inny jeszcze słyszymy argument.

— Jeżeli drobiazg urzędniczy jest u nas wynagradzany mizernie, to dlatego, że go mamy zadużo... W pierwszych latach organizowania instytucyj państwowych zapychano biura ludźmi ponad potrzebę normalną. Każdy rozumie, że pracy wtedy było znacznie więcej, aniżeli dziś, kiedy już wszystko jest zorganizowane, uporządkowane... Właściwie należałoby znaczną część urzędników zwolnić; ale wiemy, jaki powstaje gwałt przy każdej, drobnej nawet redukcji pracowników. Lepiej trzymać stu urzędników na pensjach głodowych niż połowę uposażyć znośnie, a drugą połowę wydać na łup bezrobocia.

No i racja. Nikt nie odmówi argumentom tym słuszności.

Mimo to, nie trafiają one w sedno sprawy. Zbyt wielka bowiem rozpiętość uposażeń to kwestja nietylko budżetowa. Jej bezpośredni wpływ na deficyty nie jest jeszcze tak wielki, jak wpływ pośredni. Zły przykład Państwa odpowiednio nastraja przedsiębiorstwa prywatne. Podczas gdy robotnik, czy pracownik biurowy otrzymuje u nas wynagrodzenie najniższe w Europie — członkowie zarządów, śród których nie brak darmozjadów — synekurzystów, mają dochody takie, jakie spotyka się tylko w przedsiębiorstwach kolonjalnych kapitalizmu europejskiego. Dyrektor koncernu węglowego dostaje około 100 tys. zł. miesięcznie. I to jest wliczane do kosztów produkcji narówni z kilkudziesięciozłotowemi zarobkami górnika.

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

Benedykt Hertz.



Król Jerzy II udał się do Aten

Król grecki (na zdjęciu zrobionem ostatnio król ubrany jest w mundur oficera marynarki greckiej) wczoraj udał się do Aten, aby objąć władzę zaofiarowaną mu przez wierny lud.

WYDAWNICTWO, poświęcone historji sztuki*)

Założona przez grono miłośników sztuki Sekcji Historji Sztuki przy Wydziale I Tow. Przyj. Nauk w Wilnie pod przewodnictwem prof. Morelowskiego zorganizowała swoje prace w r. 1931 i od tego czasu skupia u siebie działalność naukową, której zakres obejmuje: badania naukowe nad historją sztuki w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem dzisiejszej Wileńszczyzny i b. W. Ks. Litewskiego, a także przyległych terytorjów obcych oraz studja z zakresu powszechnej historji sztuki, teorji i związku zasadniczych problemów sztuki XX wieku z historją sztuki.

Jednym ze sposobów uprzystępniania szerszej publiczności wyników swych badań poza wygłaszanemi na zebraniach Sekcji referatami i dyskusją, jest specjalne wydawnictwo perjodyczne, które niedawno znalazło się na półkach księgarskich. Piękny i bogaty treściowo tom, zawierający sto kilkadziesiąt dobrych jednobarwnych reprodukcyj na kredowym papierze, stanowi już trzecie skolei wydawnictwo wileńskie, które, obok omawianych na tem miejscu dwóch innych (zob. Kurj. Wil. Nr. Nr. 284, 8, 295) ukazało się ostatnio w druku pod auspicjami Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Materjał zawarty w tym tomie jest tak wielostronny i obfity, a jednocześnie tak interesujący, że niczego nie chciałoby się pominąć, brak miejsca wszakże zmusza do pobieżnego tylko zaznajomienia czytelnika z tem z wielu względów ciekawem wydawnictwem, w nadziei, że stanie się to zachętą do bliższego i bezpośredniego zainteresowania się niem.

Na wstępie kilka słów o układzie redakcyjnym. Całość składa się z 4-ch kolejnych zeszytów, oznaczonych wspólną paginacją od str. 1 — 491. Taka redakcja stwarza pewną trudność w orjentacji co do nagromadzonego materjału, szczególnie, że spis rzeczy jest zamało przejrzysty i trudny do odnalezienia, znajduje się bowiem między tekstem a indeksem i streszczeniami w języku francuskim. Czytelnik polski (zwłaszcza niecierpliwy) trochę się podenerwuje, ale zato cudzoziemiec, nieznający języka polskiego łatwo natrafi na wspomniany indeks i resumes. Było to godnem naśladownictwa dążeniem redaktora prof. Morelowskiego, udostępnienia polskiego dorobku naukowego nauce obcej, dlatego też każdy artykuł posiada syntetyczne streszczenie francuskie. Co do przypisów, to najwygodniej jest umieszczać je u dołu stronicy, a nie przy końcu rozprawy.

Zgodnie z zasadniczemi założeniami Sekcji Historji Sztuki zamierzane artykuły nie ograniczają się do terenu regjonalno-krajowego, ale ogarniają szeroką perspektywą zagadnienia powszechnodziejowe i dopiero na ich tle rozpatrują problemy sztuki rodzimej. Skolei omówimy pokrótce poszczególne prace.

Lithuanica wypełniają artykuły: **Michała Brensztejna** — „Dwa nieznane portrety pendzla Józefa Peszki“, — **Jerzego Hoppena** „Malowidła ścienne zamku Trockiego na wyspie“, (z artykułem tym łączy się dyskusja przytoczona na str. 316), **Piotra Bohdziewicza** — „O trzech kierunkach wileńskiego baroku drugiej i trzeciej ćwierci XVIII wieku“ (streszczenie referatu), a także w obszernem sprawozdaniu z działalności naukowej sekcji w ostatniem pięcioleciu liczne streszczenia wygłoszonych w tym czasie referatów, m. in.: prof. **Morelowskiego** — „Problemy wileńskiej architektury barokowej XVII i XVIII w.“, p. konserwatora **Lorentza** — „Materjały do historji architektury na ziemiach b. W. Księstwa Litewskiego“, dr. **Śledziewskiego** — „Problem kościołów św. Anny w Wilnie“, **Łopacińskiego Euzebjusza** o dawnym pałacu Gosiewskich, obecnie szpitalu „Sowicz“, ś. p. prof. **Kłosa** — „Stan badań w podziemiach katedry wileńskiej“, arch. **Narębskiego** — „Rozwój urbanistyczny Wilna i plan zabudowania go z r. 1817“.

Żałować należy, że referat **W. Kieszkowskiego** „Renesansowe Wilno za Zygmunta Augusta“ dotychczas nie został opublikowany, ani że autor nie podał nawet streszczenia. Narazie trzeba się zadowolić samą zapowiedzią ogłoszenia tej pracy drukiem. Podobnie druku oczekuje referat **Zofji Westfalewiczówny** — (obecnie Henrykowej Dembińskiej) — „Styl epoki, zagadnienia metodologiczne“, w których autorka omawiając pokrewieństwo stylowe dzieł sztuki danej epoki, dopatruje się go nietylko w reakcjach psychologicznych, ale również i w warunkach ekonomicznych społeczeństwa.

Nie sposób tu wymienić wszystkich wygłoszonych odczytów, o których

*) Prace i materjały sprawozdawcze Sekcji Historji Sztuki. Tom II, zeszyt 1—4. Redaktor Marjan Morelowski. Wydawnictwo Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. Wilno, 1935. S.: 6 nlb., 491. Skł. gł. w księg. Św. Wojciecha w Wilnie.

Przepaściste różnice

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

Czy to nie kpiny?... Czy można się dziwić, że górnik ów zaciska pięści, daje ucho złym podszeptom i czeka swobodnej chwili?

A co ma z tego magnata kraj? co ma Państwo?

Opowiadano mi niedawno, że pewien dyrektor, pobierający miesięcznie 15.000 zł., płaci podatek dochodowy od 500 zł. Twierdzi bowiem, że całą resztą pokrywa deficyty swoich latyfundjów.

Dobre: widać, humorki mają ci panowie.

Na tym dowcipnisiu traci nietylko fiskus. Gdyby bodaj dwie trzecie jego poborów obrócić na podniesienie płac w temże przedsiębiorstwie, odczułoby to miejscowe rzemiosło, miejscowy handel, więdnący dziś w braku konsumenta.

Mimo protesty liberałów, siłą fatalna ewolucji pędzi świat ku gospodarce planowej. Ingerencja państwa przenika w zakamarki życia społecznego, ba! rodzinnego nawet. Ruchy, które mają w zasadzie temu przeciwdziałać — jako wymysłowi Marksa — faszyzm, hitleryzm — wbrew swym założeniom, pierwsze na drogę tę występują. Chcąc ratować kapitalizm, podkopują jego fundamenty przez ograniczanie prawa prywatnej eksploatacji dóbr i sił narodu. Podział bogactw, a więc i podział zysków podlega coraz wyraźniej regulacji, kierowanej przez władze państwowe. Wraz z tem zmienił się już cały szereg pojęć, a wiele innych gruntowne jeszcze oczekują zmiany.

Do tych ostatnich należy zasada właściwego wynagradzania pracy.

Czy rzeczywiście praca najtrudniejsza ma być najsuciej opłacana? — Oto pierwsze nasuwające się pytanie.

W teorji dotąd niby się temu hołduje. W teorji. Bo praktyka często przedstawia się zupełnie inaczej. Wystarczy przypomnieć sobie, ilu to wynalazców umierało w nędzy, podczas, gdy ich wynalazki dawały majątki sprytnym aferzystom.

Mimo to, wynalazcy dalej się rodzą i dalej, nie oglądając się na zyski, prowadzą swą pracę — najtrudniejszą z prac.

Zupełnie słusznie powiedział niedawno pewien zdolny, a bardzo ubogi malarz: „Bylebym miał minimum egzystencji plus złotówkę na kawiarnię, uważałbym, że jestem dobrze opłacony“.

— Jakto? — zapytano — więc nie uważasz, żeś powinien zarabiać więcej, niż jakiś biurowy gryzipiórek?

— A nie — odrzekł z prostotą — Z jakiej racji?

— Bo twoja praca jest daleko trudniejsza i nie każdy wykonywać ją może.

— Tak, ale zadowolenie, jakie mi ona daje, stanowi samo przez się wielkie wynagrodzenie. Każdy udany obraz to nowa rozkosz, choćbym go nawet nie sprzedał. Ja się nie upominam o ośmiogodzinny dzień pracy, bo nieraz pracowałbym z przyjemnością całą dobę. Czy dlatego należy mi się więcej, niż temu, który ma zajęcie może nietrudne, pospolite, ale po paru godzinach wyczerpujące siły? Zajęcie przykre, nie dające żadnego zadowolenia?... Nie, mój drogi, z temi przesądami trzeba skończyć — tembardziej, że za jedno arcydzieło Rafaela otrzymują dziś więcej handlarze, niż on sam przez całe życie zarobił.

Sądzę, że trudno malarzowi temu odmówić słuszności.

Stanowiska kierownicze, a również i sprawowanie władzy, wymaga pracy niewątpliwie trudnej, odpowiedzialnej, ale równocześnie dającej ogrom zadowolenia. Czy zadowolenie to należy jeszcze ozłacać mamoną? Oczywiście, że stanowiskami temi połączone są koszty, wymaga się pewnego splendoru, dekoracyj etc. Ale to jeszcze nie usprawiedliwia monstrualnej rozpiętości uposażeń zasadniczych, równającej wartość jednego pracownika z wartością dziesiątków, a niekiedy i setek innych pracowników.

Przydałaby się bardzo gruntowna rewizja istniejących dotąd zasad, przyczem nie wadziłoby choć trochę zerknąć w stronę szwajcarskiego listonosza i szwajcarskiego dygnitarza.

Benedykt Hertz.

Obrazki z Afryki Wschodniej

WPŁYW WOJNY NA ADDIS ABEBĘ.

Niemal każde miasto europejskie ma t. zw. deptak, po którym w pewnych godzinach, zwłaszcze w dnie świąteczne przewala się mniej lub więcej barwny i zgiełkowy tłum, bez celu, dla rozrywki czy też zaspokojenia jednej z odwiecznych „żyłek“ ludzkiej natury, ujętych przez Arystotelesa lapidarnem „zoon politikon“. Przejawy tej prawdy, stwierdzonej przez mądrego Stagirytę możemy tu w Wilnie zaobserwować np. w niedzielę na ul. Mickiewicza; mieszkańcy Warszawy to samo mogą oglądać w Alejach, Paryżanie — na Polach Elizejskich i t. d.

Addis Abeba też ma, a raczej miała swój deptak: bulwar Dworcowy. Bulwar ten był doniedawna miejscem, gdzie się w godzinach popołudniowych gromadziła czarna elita towarzyska, przechadzając się, zapełniając chodniki i jezdnię, gestykulując, wreszcie, plotkując, załatwiając tranzakcje miłosne i handlowe, podziwiając nowiutkie auta dostojników lub świtę któregoś z rasów. O ile mieszkańcy miast europejskich, zwłaszcza południowych lubią wyładowywać swe towarzyskie instynkty na ulicy, o tyle czarni poddani negusa zamieszkali w Addis Abebie i okolicach lubią to jeszcze bardziej. Obraz bulwaru Dworcowego mógł dać uważnemu obserwatorowi kolosalną ilość wrażeń wzrokowych i słuchowych.

Wszystko to należy do przeszłości. Z chwilą wybuchu wojny życie towarzyskie ustąpiło miejsca Marsowi. Jeżeli dziś na bulwarze Dworcowym panuje ruch, odnosi się on do wojskowych transportów, gromad ściąganych z prowincji wojowników, stąd przeznaczonego na rzeź bydła. Męska połowa ludności stolicy przerzedziła się ogromnie. Mężczyźni poszli na front, pociągając częściowo za sobą kobiety. Reszta — to dzieci, kobiety i starcy, którzy nie mogą nadać stolicy beztroskiego pokojowego wyglądu sprzed dwóch miesięcy.

GEN. NOBILE.

Wkrótce ma przybyć na front erytrejski głośny w swoim czasie gen. Nobile. Podobno Rzym specjalny nacisk kładzie na wzięcie przez generała udziału w działaniach wojennych. Z jednej strony chodzi bowiem o wyzyskanie istotnie dużego doświadczenia Nobilego w zakresie sterowców, których budowa zaprząta myśl generału od szeregu lat, czemu daje wyraz pracując oddawna w Moskwie w charakterze konstruktora i technicznego doradcy. Z drugiej strony, słusznie jedno z pism polskich zaznaczyło, że generał miałby okazję do zrehabilitowania się pod równikiem z tego co swego czasu napsocił pod biegunem.

Coprawda do dyspozycji Nobilego oddanoby ponoć tylko dwa sterowce. Jednak i to stanowiłoby broń niezgorszą, dopóki etjopscy strzelcy celnemi kulami dział zenitowych nie strąciłyby włoskich zeppelinów na ziemię.

UWAGI NEGUSA.

Któremuś ze szczęśliwych korespondentów zagranicznych w Addis Abebie udało się wydobyć z milczących zazwyczaj ust negusa trochę uwag na temat obecnej sytuacji wojennej.

Negus tłumaczył względną słabość techniczną wojsk abisyńskich okolicznością, że Abisynja do ostatka liczyła na międzynarodową sprawiedliwość ucieleśnioną w postaci zgromadzenia L. N. w Genewie i dlatego do ostatniej chwili zwlekała ze zbrojeniami. Zresztą embargo na wywóz broni do Etjopji też miało swoje ujemne dla Abisynji znaczenie.

Użycie wielkich sił wojsk abisyńskich — własne słowa Haile Selassiego — uzależnia się od rozwoju wypadków politycznych. Uwaga dość niejasna. Na jakie wypadki polityczne czeka jeszcze władca, skoro postępy ofenzywy włoskiej są aż nadto dostatecznym powodem do podjęcia akcji obronnej na wielką skalę?

Co się tyczy strat, doznanych przez Abisynję w ludziach i materjale wojennym, negus oświadczył, iż nic konkretnego w tej sprawie orzec nie może, gdyż nie dysponuje dokładnemi komunikatami z poszczególnych odcinków ogromnego, rozciągającego się na 1500 km. frontu. Pozatem brak połączeń telefoniczno-telegraficznych również opóźnia w dużym stopniu orjentację w zakresie strat.

RUCH NA KANALE SUESKIM.

Ruch na kanale Sueskim odbywa się normalnie. Wojenne transporty włoskie nie korzystają z żadnych specjalnych przywilejów i muszą wyczekiwać w Port Said swej kolejki wejścia do kanału tak samo, jak zwykłe statki osobowe i handlowe. Wolniutko suną przez kanał okręty, pilotowane przez wyszkolonych znawców terenu. Wolniutko, gdyż fale spowodowane ruchem postępowym okrętu mogą uszkodzić wątłe, z trudem utrzymywane, piaszczyste brzegi kanału. Często się zdarza, iż w połowie drogi okręt staje, by pozwolić przejechać promom, wiozącym gromady Arabów z jednego brzegu na drugi. Bywa też — na szczęście rzadko — iż jakiś poważny defekt zmusi okręt do zatrzymania się w kanale. Wtedy wolno zastosować jeden z paragrafów statutu sueskiego, przewidujący wysadzenie okrętu w powietrze. Kanał nie może bowiem ulec zatkaniu. Straty T-wa Sueskiego byłyby zbyt dotkliwe.

NEGUS — PILOTEM?

W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby negus zaczął się gorliwie uczyć pilotażu. Instruktorem cesarza ma być jeden z lotników — murzynów, przybyłych z Ameryki. Wiadomość brzmi trochę nieprawdopodobnie. Zbyt wiele bowiem ma dziś negus kłopotów, by miał zaprzątać uwagę miłą skądinąd rozrywką latania. Gdyby jednak negus naprawdę miał zająć się samolotem, w takim razie byłby to jeszcze jeden dowód cywilizacji, która w ostatnich kilku miesiącach kroczy po Abisynji krokami olbrzyma.

NEW.

Na lotnisku w Asmarze



Ładowanie bomb do samolotu bombardującego na lotnisku w Asmarze, które jest bazą główną wojskowych operacyj lotniczych na froncie północnym.

wspomina „Sprawozdanie“ (str. 243, passim). Niektóre z nich były już omawiane w swoim czasie na łamach naszego pisma, np. dr. Piotra Śledziewskiego studjum o theatrum religijnem rzeźby w kościele św. św. Piotra i Pawła (Kurj. Wil. 30. I. 1932 r., pióra prof. Morelowskiego).

Zwrócić należy uwagę na artykuł prof. **Janusza Iwaszkiewicza** p. t. „Zagadkowe losy obrazu Bacciarellego“. — Chodzi tu o znany powszechnie, ale niestety tylko z reprodukcji litograficznej Trezdeńskiej, obraz sławnego malarza przedstawiający nadanie przez Napoleona konstytucji Księstwu Warszawskiemu. Oryginał, zdobiący niegdyś Zamek w Warszawie przechodził liczne koleje losu, wreszcie zaginął, po r. 1831.

Recenzje i obfite pokłosie z literatury naukowej belgijskiej, francuskiej i szwedzkiej — pióra prof. Morelowskiego — zajmują też poczesne miejsce.

Główny jednak zręb omawianego wydawnictwa stanowią rozprawy **Celiny Osieczkowskiej** — „O szkole polskiej malarstwa bizantyjskiego“, **Hadżi Seraja Chan Szapszała** — „Wyobrażenia świętych muzułmańskich a wpływy ikonograficzne katolickie w Persji i stosunki persko-polskie za Zygmunta III“ oraz prof. Morelowskiego—„Pericopae lubińskie, ewangeljasz płocki i drzwi gnieźnieńskie a sztuka leodyjsko-urozańska XII w.“, (referat) i „Drzwi gnieźnieńskie a rękopisy leodyjskie w Berlinie i Brukseli“, dwa ostatnie artykuły przeprowadzające naukowo jedną tezę.

W obszernych wywodach wykazuje p. Osieczkowska odrębność polskiej szkoły bizantyjskiej (katolickiej) z 1-ej połowy XVI wieku, ulegającej wpływom tradycji łacińskiej, a zdecydowanie różnej od bizantynizmu malowideł cerkwi prawosławnych. Różnice między temu dwiema szkołami bizantyjskiemi autorka uwypukla na przykładzie malowideł zdobiących prezbiterjum kościoła św. Trójcy na Zamku lubelskim. Na podstawie wielostronnych studjów dochodzi do wniosku, że cykl lubelski dowodzi istnienia polskiej szkoły malarstwa bizantyjskiego.

Niezwykle ciekawe studjum Hadżi Seraja Chan Szapszała przed kilku laty było omawiane na posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki i miało b. sympatyczne echa w prasie.

Częściowo więc zwalnia mnie to od obowiązku obszerniejszego omówienia i pozwala ograniczyć się do zaakcentowania, że praca porusza aż trzy zagadnienia, uwidocznione zresztą już w tytule, i wszystkie trzy dotychczas prawie niet- knięte nietylko przez naukę polską, ale nawet i obcą.

Przypomnieć przytem warto jeszcze jedną okoliczność. Oto istnieje w Persji tradycja, że najlepsze obrazy są te, które pochodzą z nieznanego bliżej i tajemniczego miasta europejskiego „Astrabanu“. Nie może to być Amsterdam jako zbyt odległy. Natomiast drogą asocjacyj dźwiękowych autor dochodzi do spostrzeżenia, że tem „miastem“ mogłaby być Ostra Brama, w gwarze potocznej przeinaczona na „Astraban“, co zdaje się potwierdzać dość bliskie stosunki z Polską w XVIII w.

Prace prof. Morelowskiego posiadają znaczenie nietylko ściśle naukowe. W dalszych swoich, ale niemniej istotnych założeniach mają one uwydatnić — w tym wypadku — równorzędność kulturalną polską i niemiecką, względnie czeską, a nie jak to usiłuje przedstawić nauka niemiecka, pochodność kulturalną Polski ze źródła —oczywiście — niemieckiego.

Tematem wokół którego obraca się tak wielkiej doniosłości kwestja stanowi artystyczna geneza sławnych drzwi katedry gnieźnieńskiej, pochodzących z XII wieku, a będących zarówno najpiękniejszym przykładem plastyki romańskiej w Polsce, jak również bezcennym zabytkiem kulturalno-historycznym o znaczeniu międzynarodowem.

Przed trzema laty, znakomity niemiecki historyk sztuki A. Goldschmidt ogłosił dzieło p. t. „Bronzetüre von Nowgorod und Gnesen“, w którem dowodzi zależności artystycznej drzwi gnieźnieńskich od minjatur czeskich znalezionych w paru rękopisach z XII w. w Pradze. Za tą wskaźże Pragą, ulegającą podówczas wpływom, domyśleć się łatwo, jakim, kryje się — Saksonja... jako praźródło twórczości dla całej centralno wschodniej Europy. Stąd już łatwo odgadnąć, dlaczego twórcy drzwi gnieźnieńskich musieli, według uczonego niemieckiego, czerpać inwencję twórczą w Pradze.

Dla ścisłości wszakże nadmienić należy, że Goldschmidt z rzadką objektywnością sumiennie przecież oświadczył: „Die Diskussion bleibt offen“. Tę dyskusję podjął prof. Morelowski. Przytoczone przezeń fakty historyczne nakazują mniemać wręcz co innego, aniżeli twierdził, zresztą oględnie, wspomniany badacz niemiecki.

Poczynając od końca wieku X na terytorjach dzisiejszej Belgji, nad Mozą, wokół Leodjum (Liege) wspaniale zakwitła kultura artystyczna, której wpływy za pośrednictwem przedewszystkiem

SOWINIEC

Tam jest pięknie... tam jest tak pięknie i odpowiednio do przeznaczenia, że na czas przebywania wsród tych gajów i na tem wzgórzu elizejskiem, odchodzą od człowieka nagromadzone jady przyniesione z nizin, jak brudną szmatę odrzuca wola plugawstwa ludzkie, od których uciec tam w dole nie można, otrząsa się myśl z trucizny zadanej przez kochanych bliźnich w każdej okoliczności. a najczęściej wtedy, gdy mogą nóż w plecy milczkiem, podstępnie wbić i odejść z pozorami niewinności...

Tak, tam jest wielkość. Tam się ją czuje żywą, czynną i przenikającą obecnych, promieniującą w cudnie zamglone dale, na kraj cały, aż po granice przez Wodza zakreślone Ojczyźnie.

Sowiniec jest bardzo piękny. Trudno było wybrać lepiej. Trudno o piękniejszy dzień i porę roku jak teraz, kiedyśmy szli z ziemią Wileńszczyzny, ogrzewani ciepłemi promieniami słońca, przez strugi powietrza letnie, przepojone cierpkim zapachem więdnących liści grabowych, przez las Panieńskich Skał. czerwony jak ogień, przed zachodem.

Autobus powinien podróżnych dowozić do początku lasów, ale staje ku niewygodzie przybywających dalej i trzeba się drapać na pagórek koło posiadłości Bizancy. Pozostawiając na lewo drogę do Panieńskich Skał i Zwierzyńca, idzie się długo, bardzo długo łamaną drogą wśród lasu buków i grabów. raz poraz widząc perspektywę coraz dalszego, coraz błękitniejszego Krakowa, ze strzelistemi wieżami kościołów. Droga wciąż pod górę męcząca jest dla ludzi o słabem sercu, ale jakież serce nie staje się mocne gdy wspomni jak silna była miłość tego Serca, które teraz przy Ostrej spoczywa Bramie? Idzie się jakoś, jak we śnie coraz czarowniejszym. Lasy płoną wszystkiemi odcieniami czerwieni, pomarańczowe, rude, ceglaste, na ziemi smugi złocisto-czerwonawe, w górze bukiety drzew kolorowych, nad niemi zasnuwające się mgłą ku zachodowi niebo szaro-granatowe. Na górze uderza widok tak wielkiej rozległości, tak szerokiej przestrzeni. taki ogromny oddech z całej Polski, że serce się rozszerza. rozrasta, radeby pomieścić wszystko co kochać pragnie lub pęknąć z nadmiaru uczucia. Dźwięczy jakiś poemat... rapsod... strofy harmonijnych wierszy grają w uszach. Z dolin podnoszą się opalowe, białawe puchy mgieł, ogarniają rude lasy i ciemne drzewa szpilkowe, kopiec Kościuszki w oddali; zasnuwają Kraków i w przeciwnej stronie jeszcze błękitne niebo, na którego tle rysują się jasne kontury Tatr. zaledwie widoczne wśród chmur... Z za lasów wypływa złota tarcza księżyca.

Jakaś muzyka się snuje... jakaż dla Boga? Ach tak, Wagnera... oczywiście... ten widok jest do muzyki Walkirji, mógłby też być do Heroiki Bethovena... taka jakaś wielka muzyka i jakieś słowa napływają z przestrzeni... „Lecz tym co idą nie przez czarnoksięstwo, ale przez wiarę, dam co sam Bóg daje, W ich usta włożę komendę zwycięstwa, W ich oczy ten wzrok, co zdobywa kraje, Ten wzrok, któremu nikt dotrwać nie może, Tak mi dopomóż Chryste Panie Boże"... (Słowacki).

Na wielkiej, splantowanej przestrzeni pagórka przeznaczonego na kopiec mrowią się ludzie, przyszli w ten pogodny dzień sypać kopiec. Przeważa młodzież, skrzyp taczek na tle niegłośnych rozmów słychać ciągle i jak sznurek mrówek, serpentyną, pełzną postacie tych, co wiozą ziemię na górę. Przynoszący ziemię idą wpisać skąd i jaką się przywiozło, poczem wszedłszy na górę wysypuje się ją do ogrodzonego kwadratu. a urnę czy skrzynkę niesie do zbioru tych pamiątek. Jest ich już 2600 jak objaśniał zapisujący kapitan; wystawiono tu ostatnio otrzymane, nie wszystkie są estetyczne, niektóre nawet bardzo brzydkie, ta którą Wilno ofiarowało od bibljofilów i bibljotekarzy jest żelazna, ciemna i poważnie piękna.

Młodzież otrzymuje za małą dopłatą znaczki pamiątkowe, łopatki. taczki... drobiazgi. Handelek, ale trudno, ludzie to lubią. W każdym razie niczem tu powaga zadania sypania kopca zmącona nie jest. I rzecz dziwna, daleko bardziej, daleko żywiej myślałam tu o Marszałku, niż w krypcie. Tu jest jakby tchnienie Jego bohaterskiego ducha, coś na Jego miarę, coś Mu bliskiego... tam na Wawelu, tak, trzeba było... pewnie... jak żeby inaczej...? Z królami zrównał Go los i wola Narodu i wyniosły wyżej jeszcze, ale tam jest martwa powłoka, znikomy szczątek, tu — jakaś wolność ducha, jakieś dzieło pamiątkowe na Jego miarę, coś twórczego, żywego, coś z Nim wspólnego, chociaż nigdy tu przecie nie był.

Hel. Romer.



Zagadnienia naszej wsi

Powołanie Komisji Międzyministerjalnej dla zbadania w terenie niedomagań natury gospodarczej, należy powitać z radością i uznaniem.

Szkoda jednak, że Komisja dla braku czasu nie mogła bezpośrednio zapoznać się z życiem gmin. Uporządkowana gmina jest podstawową jednostką państwa i zaradzenie jej bolączkom jest robotą od fundamentu.

Utartym już oddawna zwyczajem stało się zrzucanie na gminę nieusprawiedliwionych ciężarów, zasypywanie jej zleceniami, papierkami, bez skoordynowania kontroli ich ilości i ważności przez instytucje nadrzędne.

W rezultacie, dla załatwienia wszystkich nieraz chaotycznych rozporządzeń zgóry, gmina musiała pisać i pisać rzeczy ważne i zupełnie nieważne.

Aparat administracyjny stawał się zbyt kosztownym, roboty istotnie w terenie nie było. Opieka nad ludnością nie istniała, starcy, warjaci, tułali się po wsiach, stając się istną plagą ludności, sieroty nie znajdowały należnej im opieki. Drugą nieprodukcyjną i bardzo poważną pozycją w budżecie gmin jest opłata dzierżaw za lokale szkolne.

Wieś nie posiada odpowiednich budynków, szkoły mieszczą się w ciasnych chatach, zimnych i wilgotnych, niehigjenicznych dla dzieci i nauczycieli.

Czytałam niedawno statystykę spożywanego cukru i zużywanego mydła w Polsce, oraz statystykę zgonów niemowląt. Cyfry w pierwszych dwóch pozycjach były rażąco małe, w porównaniu z cyframi odpowiednich pozycyj w innych krajach, ostatnia — wysoka, i mówiły o niskim poziomie kulturalnym naszego kraju. Do tej kategorji zjawisk można zaliczyć stan budynków szkolnych na wsi

Mamy tylko 5% odpowiednio zbudowanych szkół.

Jeżeli miljony wydajemy na inwestycje bardzo kosztowne, w obecnych czasach kryzysu gospodarczego bardzo niepotrzebne, jeżeli stać nas na miljony wydawane na niepotrzebne eksperymentowanie w płaszczyźnie poczynań społecznych, z czystem sumieniem można wydać grosze na budowę szkół ludowych. Darmowy budulec, mamy tak dużo lasów państwow., szarwark, współpraca ludności wiejskiej, oraz sumy, które gmina płaci za dzierżawę budynków szkolnych: oto środki, przy pomocy których gospodarczym, oszczędnym sposobem można budować tanie i dobre szkoły, otoczone pokazowemi sadami. ogródkami warzywno-kwiatowo-zielarskiemi i placami do gimnastyki.

Szkoły takie, budząc wdzięczność w sercu ludności. byłyby świadectwem podniesienia się kultury wsi.

Niedopuszczalną wprost jest rzeczą robienie oszczędności na szkołach powszechnych, na nauce analfabetów.

Jeżeli obok luksusowych katedr odmówimy dzieciom nauki w szkołach powszechnych, a w tym roku dużo dzieci nie przyjęto do szkół, zrobimy wielką krzywdę ludności, monopolizując naukę i szerząc analfabetyzm.

Niewyczerpane te bolączki wsi naszej stały się tematem, o którym się nie mówi, a który się uważa za normalny i spowodu zbyt długo istniejącego ujemnego stanu rzeczy.

Brak absolutny pomocy lekarskiej na wsi, brak opieki społecznej nad ludnością wsi, bezrobocie, które można usunąć do pewnego stopnia przez tworzenie ognisk pracy na miejscu, wykorzystując naturalne bogactwa wsi oto tematy, o których trzeba pisać i mówić, bo uporządkowana wieś jest podstawą kulturalnej Polski.

Janina Prystorowa.
Posłanka Ziemi Wileńskiej.

Prasa niemiecka o niemieckiem wydaniu pism Marszałka Piłsudskiego

Niemieckie czterotomowe wydanie Pism Marszałka Piłsudskiego jakie się obecnie ukazuje znalazło w całej niemieckiej prasie, zarówno wewnątrz Rzeszy, jak i poza jej granicami, bardzo gorące i pełne zainteresowania przyjęcie. czego dowodem są liczne sprawozdania i artykuły. Od chwili ukazania się pierwszych dwóch tomów „Erinnerungen und Dokumente" dzienniki i czasopisma przynoszą gruntowne ich omówienia. Również żywe zainteresowanie wzbudził w całej prasie niemieckiej wstęp o życiu i działalności Marszałka, jaki do I-go tomu napisał mjr. dr. Lipiński. Osobna odbitka tej pracy, wydana jeszcze przed ukazaniem się I tomu „Erinnerungen und Dokumente" pod tytułem „Josef Piłsudski, der Grosse Marschall" i zawierająca w ogólnej syntezie przegląd najważniejszych prac życia Marszałka, stała się dla prasy niemieckiej sposobnością do napisania szeregu dłuższych artykułów oraz charakterytycznych wynurzeń. Krytyka niemiecka przyznaje jednocześnie, że po kilku niemieckich biografjach Marszałka, praca mjr. Lipinskiego, napisana przez historyka polskiego, nietylko pozwala na zrozumienie indywidualności i pracy życiowej Piłsudskiego, ale ponadto przez związanie postaci Marszałka z tłem historycznem Polski, uwypukla Jego potężną indywidualność i wyznacza jej należne miejsce w historji narodu polskiego. Cytaty z pism Marszałka, jakie znajdują się w pracy mjr. Lipińskiego, dają czytelnikowi niemieckiemu — jak pisze krytyka — pierwsze wrażenie o sile przenikliwości i ekspresji słowa Piłsudskiego, wzbudzając zainteresowanie do prac pisarskich Marszałka, wydawanych obecnie w Niemczech.

Ponadto prasa niemiecka prawie jednogłośnie podkreśla naukowy objektywizm biografa, który przy całej miłości żołnierskiej do swego Wodza — spokojnie rozdziela światła i cienie, znajdując dla przeciwników Marszaka spokojny i objektywny sąd. Również i przekład pracy mjr Lipińskiego, dokonany przez konsula Kaczkowskiego, znanego w Niemczech tłumacza „Chłopów" Reymonta. oceniony został pochlebnie, tak samo zresztą, jak i przekłady dwu pierwszych tomów Pism Marszałka, dokonane przez dr. Guttry'ego i rtm. dypl. Riedla. Ponadto cała prasa niemiecka podkreśla stronę wydawniczą Pism Marszałka, którym „Essener—Verlag" dało piękną i nadzwyczaj staranną szatę zewnętrzną przy stosunkowo niskiej cenie.

sprowadzonych w w. XII benedyktynów leodyjskich, osadzanych m. in. w Tyńcu p. Krakowem, Lubiniu k. Gniezna przedostały się do Polski, a częściowo także drogą bezpośrednich stosunków jakie dziwnemi kolejami łączyły pierwszych Piastów z tą ziemią. Na podstawie jaskrawych podobieństw zabytków artystycznych lubińskich (inicjały rękopisu klasztornego), wykazujących bezsprzeczną zależność od sztuki mozańskiej, prof. Morelowski wysuwa tezę, że **arcydzieło gnieźnieńskie powstało pod** artystycznym i **bezpośrednim wpływem sztuki leodyjskiej.**

Istniejące zaś pewne ślady wpływów leodyjskich w Pradze dowodzić mogą oddziaływania kultury mozańskiej **równorzędnie** na Gniezno i Pragę, ale bynajmniej nie konieczności pośrednictwa tej ostatniej. Przeciwko temu przemawia między innemi i niższa o całe niebo wartość artystyczna zabytków praskich oraz ważny moment natury psychologicznej. Mianowicie fundator drzwi gnieźnieńskich, arcybiskup Jakób ze Żnina był członkiem bractwa babińskiego i należał do rodu św. Wojciecha. Trudno więc sobie wyobrazić by mogło się to zdarzyć w średniowieczu, kiedy uraza rodowa odgrywała wielką rolę. Jednocześnie poco mu było udawać się aż do dalekiej Pragi, kiedy tuż pod bokiem koło Gniezna miał pracowitych mistrzów w opactwie lubińskiem, do którego i sam **należał?**

Pracę swą zamknął prof. Morelowski datą: „Wilno—Bruxella — Wilno. 23 VI —7.IX 1935". Uczynił to nie dla przyjętego tylko zwyczaju. Oto przed 85-ciu laty, na wygnaniu, zdala od ziemi rodzinnej, w tejże Bruxelli inny autor wielki uczony, wielki człowiek, wielki patrjota, wódz „wygnańców polskich", związany silnemi uczuciami z Wilnem w dwudziestą rocznicę wybuchu Listopadowego w Warszawie wykończył pierwsze w literaturze na ten temat studjum p. t. „Drzwi kościelne płockie i gnieźnieńskie" i położył na niem datę: **„Bruxella 29.XI.1850".** W dociekaniach swoich chciał „wybadać ile ten płód sztuki pchnięty i powodowany był przez sztukę w innych kwitnącą krajach. ile własnego miał natchnienia i tworu".

Autorem tym był Joachim Lelewel.

Eugenjusz Gulczyński.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Troski Jesienne Pani

Najstaranniejszy „maquillage" nie ostaje się na jesiennym wietrze i w słocie. Nic na to nie pomoże krótka woalka o szerokich oczkach siatki, tak obecnie modna. Twarz trzeba często „poprawiać", gdy się jest poza domem. Bardziej niż w lecie trzeba pamiętać o napełnianiu puderniczki znanym. delikatnym i nieszkodliwym pudrem roślinnym (z cebulek lilji białej) **Abarid,** dobrze dobranym we właściwym odcieniu karnacji. Nie zapominają Panie również o rączkach, które w jesienną pogodę łatwo pierzchną. Aksamitny mat, białość pożądaną nadaje skórze rąk **Krem Prałatów** Perfection

Zwycięstwo pod Warszawą
w oświetleniu gen. Żeligowskiego

Wczoraj, o godz. 6-ej wiecz., przy wypełnionej po brzegi sali Koła Wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy gen. Żeligowski wygłosił odczyt na temat bitwy pod Radzyminem.

Gen. Żeligowski omówił z doskonałą znajomością całokształtu przebiegu wojny polsko-bolszewickiej i jej poszczególnych fragmentów szczegółowy plan Marszałka Piłsudskiego obrony Warszawy i decydującego uderzenia armji z nad Wieprza w dniu 16 sierpnia.

Spocządku gen. Żeligowski omówił te legendy o roli gen. Weyganda w bitwie pod Warszawą, które zrodziły się w pamiętnikach i pracach wielu mężów stanu polityki zagranicznej, których sugestji uległ nawet jeden z wybitnych historyków polskich i które dotychczas niesprostowane kursują po całym świecie. Zasługę zwycięstwa przypisują one gen. Weygandowi.

Cóż na to sam gen. Weygand? Trudno go zrozumieć. Na odczycie w Brukseli powiedział, że to Polacy sami na czele z Piłsudskim zwyciężyli. Wygłasza dużo pochwał.

Gen Żeligowski, charakteryzując odwrót armij polskich, mówi, że był to jeden z największych w historji odwrotów i że był utrzymany, dzięki doskonałym zaletom bojowym polskiego żołnierza, na wysokim poziomie gotowości bojowej.

Plan obrony Warszawy Marszałka Piłsudskiego był zasadniczo sprzeczny z planem ewentualnego dalszego oporu armji polskiej, który to plan opracowany przez Focha przywiózł gen. Weygand. Plan Focha był za oddaniem Warszawy i za przeniesieniem linji oporu za Wisłę.

Plan Marszałka Piłsudskiego składał się z 2 części: obrony Warszawy na linji Modlin, Zegrze — Kalwarja i następnie uderzenie na skrzydło armji sowieckiej atakującej Warszawę, z pozycji nad Wieprza. Marszałek przewidywał, że armja sowiecka uderzy 11 lub 12-go. Uderzenie z nad Wieprza pod osobistem dowództwem Marszałka miało nastąpić 16 sierpnia. Warszawa musiała krwawo bronić się do tego dnia, bronić się za wszelką cenę... Na osłabione atakami armje sowieckie miała uderzyć armja z nad Wieprza.

W planie było przewidziane wszystko. Nieprzyjaciel mógł obchodzić armje polskie koło granicy pruskiej, gdzie pozostawiono mu wolne przejście. To było nawet pożądane. Możnaby było wtedy uderzyć na tyły armji sowieckiej. Zgotować jej klęskę. Nieprzyjaciel mógł także atakować armje nad Wieprzem. Wtedy nastąpiłoby uderzenie na jego osłabione pozycje naprzeciw Warszawy.

Z perspektywy historycznej — dziś możemy stwierdzić, że plan Marszałka był jedyny możliwy do przyjęcia — był planowym, który dawał maksimum szans na zwycięstwo. A jednak gen. Weygand był przeciwnikiem tego planu.

Co gorsze. Gen. Weygand popełnia wielki błąd, który mógł zakończyć się dla Polski katastrofą. Oto osłabia armję przeznaczoną na obronę Warszawy, na powstrzymanie decydującego uderzenia wroga. Spowodował podzielenie jej na dwie części, i wysłanie jednej na pozycje nad Wkrą. Marszałek był wówczas nad Wieprzem, a obronę Warszawy powierzył gen. Hallerowi.

Armja nad Wkrą, skierowana tam autorytetem Weyganda, godzi w strategiczny plan bitwy. Zatrzymuje część armji sowieckiej, która szła w przygotowaną przez plan Marszałka pułapkę.

Pod Warszawą osłabione pozycje polskie zostały odrazu prawie przerwane. W nocy z 14 na 15 sierpnia wszystko wisi na włosku...

W dniu 15-go następuje zwycięstwo pod Radzyminem. 16-go uderza Marszałek. Armja sowiecka jednak dzięki temu, że znaczna część jej grupy północnej powstrzymana została w swym pochodzie w pułapkę przez armję nad Wkrą, skierowaną tam przez gen. Weyganda, wycofuje znaczne siły. Do ostatecznego zwycięstwa potrzebne są jeszcze bitwy nad Niemnem. Błąd taktyczny generała Weyganda mścił się.

Z postępowania gen. Weyganda wynika, że nie wierzył w plan Marszałka Piłsudskiego i chciał wykonać plan gen. Focha.

Można też mówić, że armja Marszałka Piłsudskiego zwyciężyła pod Warszawą nietylko wbrew radom gen. Weyganda i jego otoczenia ale nawet wbrew jego błędowi taktycznemu. **(w).**

Środa literacka

Apollińskie i djonizyjskie

Te dwa oblicza psychiki i kultury greckiej miały wielu interpretatorów — zwłaszcza od czasu, gdy Fryderyk Nietzche narzucił to rozróżnienie mocą swego sugestywnego słowa. Apollińskie —statyczne, opanowane, na poczuciu „miary“ oparte; djonizyjskie —dynamiczne, płynne, wybuchowe, rozsadzające. Pierwsze, ufne we władze rozumu, w dosłowną realność naszego poznania zmysłowego, a więc materjalistyczne raczej; drugie mistyką przepojone, ku metafizyce ciążące. — Utarło się w nauce, appollińskość właśnie uważać za tradycję obowiązującą. Żywioł djonizyjski zbyt tu się wydawał nieokreślony, zamało „pewny“, rzeczywisty i wymierny.

Prof. Jasinowski pragnie przełamać te nawyki myślowe. Drogą historyczną, śladami szkół eleatycko-racjonalistycznych, a potem znowu pitagorejskiej, neoplatoników i mistyków krocząc u tych ostatnich właśnie, w schyłkowej epoce hellenistycznej odnajduje antecypacje kardynalnych praw naszej matematki i fizyki! Wykazuje związki między metafizycznem pojęciem o duchu, władającym materją, a odkryciem prawa bezwładności. Podkreśla wtórność odkryć naukowych wobec myśli filozoficznej, a przedtem jeszcze — sztuki. Źródeł koncepcyj naukowych każe szukać w poglądzie na świat uczonego.

Te szeroko pomyślane rzuty syntetyczne, ciekawe jeśli chodzi o związki nauki i filozofji, obserwowane w przebiegu historji kultury greckiej, spotkały się z zastrzeżeniami przeciwko rozszerzaniu tej syntezy na sztukę. Prof. Srebrny akcentował w dyskusji trudność jakiejkolwiek syntezy i synchronizacji w tej dziedzinie — zwłaszcza gdy chodzi o teatr grecki, zaś dr. Orda kwestjonował użyteczność naukową „kłopotliwego podarku, jaki nam zrobił Nietzche“. Odpowiadając, prelegent próbował usunąć te kontrowersje akcentując kolejność w czasie, która rządzi wędrowaniem idej ze sztuki do filozofji, a stamtąd wreszcie do nauki.

Publiczność na „środzie“ niezbyt liczna — jeszcze jeden smutny dowód zanikania zdolności abstrakcyjnego myślenia i zainteresowań. **ol.**

KURJER SPORTOWY

Sport w kilku wierszach

Dwaj znani bokserzy niemieccy Hower i Schleinnos Aires rozegrają szereg spotkań.

Mistrz bokserski Afryki Południowej w wadze ciężkiej Mac Corkindale rozegrał w Londynie mecz z murzynem amerykańskim Obie Walker w 10 rundach.

Niespodziewanie przegrał na punkty Corkindale, który po meczu oświadczył, że zamierza wycofać się całkowicie z areny bokserskiej.

Program imprez muzycznych w związku z igrzyskami olimpijskimi został już w ogólnych ramach ustalony.

13 sierpnia 1936 r. w amfiteatrze pod gołem niebem odegrana będzie opera Haendla „Herakles“.

15 sierpnia 1936 r. odegrane będą te dzieła muzyczne, które zostaną wyróżnione na olimpijskim konkursie muzyki.

Wreszcie 16 sierpnia 1936 r. t. j. w dniu zamknięcia Igrzysk odbędzie się wielki koncert muzyki ludowej.

W australijskich kołach tenisowych sensację wywołała wiadomość, że Fred Perry, mistrz tenisowy Anglji i Francji nie zamierza — mimo pobytu w Sydney — startować w bieżącym sezonie zimowym w żadnym z australijskich turniejów. Ostatnio Perry wycofał się z turnieju o mistrzostwo Nowej Walji, podając jako motyw — stale odczuwany ból w ręce po wypadku, jaki miał na londyńskim turnieju tenisowym.

Czechosłowacki Związek Tenisowy zaangażował na trenera czołowych swoich zawodników słynnego swego zawodowca ex-mistrza świata Karola Koželucha.

Węgierski długodystantowiec Kelen ustanowił 3 nowe rekordy węgierskie: na 15 klm. — 48:50 sek., 20 klm. — 1:05, 37,4 sek. oraz w biegu jednogodzinnym — 18:321 klm.

Jak się dowiadujemy, zarząd Pol. Zw. Narciarskiego sprowadzi dla naszych olimpijczyków sprzęt narciarski z Norwegji.

W Heidelburgu odbył się mecz rugby pomiędzy reprezentacją Francji i południowych Niemiec. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 5:3.

W New Yorku odbywają się obecnie międzynarodowe konkursy hippiczne w wielkiej hali Madison Square Garden.

W trzecim dniu turnieju, w konkursie skoków zwyciężył Francuz kapitan Clave na koniu Volant. W klasyfikacji drużynowej również zwyciężyła ekipa francuska. Konkurs rozegrany był o puhar wędrowny prezydenta republiki Chile.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Brukseli międzypaństwowy mecz piłkarski Belgja—Szwecja.

Belgja wystąpi w następującym składzie: Braett, Paverick—Smellings, Dalem—Stynem—Claessens, van Caelenberg—Ganelle—Mondele—Iseuborgs—Jamers.

Piłkarze londyńskiego Arsenalu zremisowali w Paryżu z drużyną Racing—Club 2:2 (1:1).

B. rekordzista świata, znakomity biegacz francuski Ladoumegue, którego prośbę o rekwalifikację amatorską odrzucił niedawno Francuski Związek Lekkoatletyczny, startował w niedzielę w Paryżu sam jeden w biegu ulicznym na dystansie 3400 m.

Start Ladoumeguea wywołał olbrzymie zainteresowanie w Paryżu. Na trasie jego biegu stało około 400.000 widzów. Zawodnik francuski uzyskał czas 10:40 sek.

Start Ladoumeguea miał być cichym protestem przeciwko wspomnianej decyzji władz sportowych.

Bezpłatne wizy niemieckie dla wyjeżdżających na Igrzyska Olimpijskie

Jak się dowiadujemy, wszyscy udający się na Igrzyska Olimpijskie z Polski, zarówno do Garnisch-Partenkirchen, jak i do Berlina, mogą otrzymać bezpłatne wizy niemieckie za okazaniem karty wstępu na igrzyska.

Kartę wstępu stanowi jakikolwiek bilet, zakupiony na Igrzyska, nawet pojedynczy, t. zn. zakupiony na jeden dzień i na jedną imprezę.

Nożycami przez prasę

KONTROWERSJA.

Prof. Stefan Kołaczkowski wystąpił w „Marchołtcie“ z artykułem o „organizacji kultury polskiej“. Słusznie czy niesłusznie poddał prof. Kołaczkowski surowej ocenie niektóre zjawiska naszego życia umysłowego i politycznego. Uczynił to jednak w sposób i na poziomie, wymagającym ze strony przeciwników poważnej krytyki i gruntownej argumentacji.

Musi tedy dziwić, że p. H. Pohoska, znana z prac nad reformą programów szkolnych, replikując w „Pionie“ na postawione jej zarzuty w przedmiocie wychowania obywatelskiego, zbywa rzecz nieprzekonywującą polemiką.

> Zdaje mi się, że autor wykazuje tu tak głębokie niezrozumienie ideologji Marszałka, stosunku do państwa i jego polityki, a także tego, co my rozumiemy przez wychowanie obywatelskie, że „graniczy to nie z komizmem“ ale wręcz z tragizmem.
>
> P. Kołaczkowski zdradza elementarną ignorancję w dziedzinie wychowania i polityki.

Oprócz blasfemicznych określeń, niewiele jest w tem treści. A przecież lepiej wykazać rzeczowo, że prof. Kołaczkowski błądzi.

METODA POGRÓŻEK.

W związku z notą włoską, wystosowaną do państw, zasiadających w komitecie rozważającym sankcj przeciwwłoskie, pisze red. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“:

> Czy w atmosferze namiętności jest miejsce na chłodny rachunek? Niestety! Mussolini nie zdaje sobie sprawy z dogodności dzisiejszej konjunktury, wciąż jeszcze jawnie ugodowej. Protestuje, grozi, pomstuje, czyni wyrzuty gorzkie i zapowiedzi srogie. Szkoda, że w Rzymie ani jeden z tak licznego grona świetnych dyplomatów ze starej szkoły, nie ma dziś żadnego wpływu.

Istotnie szkoda.

BIUROKRATYCZNE PLAGI.

Ogniskowiec (Katowice) użala się na objawy braku zaufania do pracowników szkolnych.

> Plagą są różne sposoby kwitowania otrzymywanych przedmiotów do rozdziału. I tak np. kierownik szkoły, otrzymawszy 100 sztuk zeszytów à 6 groszy, musi zestawić listy imienne obdarzonych dzieci. Czasem żąda się jeszcze pokwitowań indywidualnych od poszczególnych odbiorców.

A „Kurjer Polski“ zamieszcza podobiznę pokwitowania, wystawionego przez urząd skarbowy w Sosnowcu na 3 grosze należne Skarbowi Państwa tytułem podatku obrotowego i 1 grosz tytułem odsetek za zwłokę. Koszta egzekucyjne od tej „kwoty“ wyniosły 3 złote t. j. przeszło 70 razy tyle, ile wynosiła należność.

Słabego serca podatnik mógł w tych okolicznościach paść ofiarą apopleksji.

CZŁOWIEK SZARY.

Cytowany „Ogniskowiec“ popadł widać w pesymizm i zwątpił w rzetelność modnego niedawno hasła „frontem do szarego człowieka“. Z zamieszczonego pod tym tytułem wiersza podajemy jedną zwrotkę:

> „Lecz taki właśnie człowiek szary,
> Zgubiony w szarym tłoku,
> Dziwnie nie daje frontom wiary
> I woli stać na boku“.

ad.

DZIECKO ZAGRYZIONE PRZEZ... PLUSKWY

Ciemne, zimne mieszkanko. Nędza, brud. Na stole resztki skąpego pożywienia. Kopci naftowa lampka. W piecyku dogorywa smętnym, jałowym ogniem, nabyta za 5 groszy od przejeżdżającego wieśniaka wiązka drzewa. Na przeciwległej ścianie ruchome cienie kilku sylwetek wyrastają aż do sufitu: przybierają dziwne, nieralne kształty.

Dookoła piecyka gromadka wynędzniałych dzieci. Pośrodku kobieta, przedwcześnie postarzała, o nieskoordynowanych, nienormalnych ruchach, o błędnem spojrzeniu. Dzieci drapią się. Zewsząd wyziera bieda...

Historja, o której poniżej, przerasta ramy t. zw. zwykłego wypadku. Porusza w jaskrawy sposób szereg zagadnień i problemów. Zagadnień nietylko z dziedziny etyki i moralności, nietylko problemy społeczne, zawadza również o zagadnienia prawnicze i stwierdza znaną już oddawna prawdę, że życie potrafi stworzyć taki splot okoliczności, jakiego nie potrafiły przewidzieć nawet najtęższe umysły prawnicze, ani bujna wyobraźnia.

Ponurym bohaterem niniejszej opowieści jest stały mieszkaniec naszego miasta Juljan S., ur. w r. 1893. Jest to emerytowany urzędnik kolejowy. Przed kilku miesiącami porzucił na pastwę losu swoją 40-letnią żonę Stefanję, wraz z siedmiorgiem małych dzieci. Porzucił nagle, pozostawiając bez środków do życia. Wyjechał w nieznanym kierunku.

Losem opuszczonej oraz jej siodmiorga dzieci zainteresowała się siostra nieszczęśliwej pani K., która sama nie rozporządzając nadmiarem środków materjalnych, wspierała tę rodzinę.

Ostatnio jednak również p. K. znalazła się w cięgach kryzysu. Nie mogła już dalej wspierać, w tym samym stopniu. Nie widząc innego wyjścia, odwołała się do prokuratury. Skarga jej, narazie niczem nie różniąca się od znacznej ilości podobnych skarg, w miarę posuwania się dochodzenia odsłoniła szczególne sprawy.

Okazało się, iż nieszczęśliwa kobieta zdradza objawy poważnej choroby umysłowej.

Zrozumiałem jest, że znajdując się w takim stanie nie mogła ona udzielać odpowiedniej opieki dzieciom. Znalazło to jaskrawy i tragiczny wyraz w straszliwej, bodaj nie notowanej u nas dotychczas, śmierci najmłodszego jej dziecka. Ustalono mianowicie, iż dziecko to zostało żywcem zagryzione przez pluskwy.

Wobec stanu psychicznego Stefanji S. cała odpowiedzialność za tragiczną śmierć dziecka spada wyłącznie na sumienie jego zbiegłego ojca, który jest moralnym pośrednim sprawcą nieszczęścia.

Narazie jednak wobec władz śledczych stanęła nagląca i niecierpiąca zwłoki sprawa przyjścia nieszczęśliwej chorej kobiecie i jej dzieciom z doraźną pomocą materjalną. Pomoc taka polegałaby w pierwszym rzędzie na zabezpieczeniu odpowiedniej części wynagrodzenia emerytalnego, pobieranego przez męża i ojca Juljana S. Lecz tutaj prawo karne okazało się bezsilne. Kwestja, jak zastosować w postępowaniu karnem niezwłoczną doraźną represję w stosunku do Juljana S. w postaci obciążenia jego poborów, okazała się niełatwą do rozstrzygnięcia w trybie postępowania karnego, albowiem Kodeks Postępowania Karnego nie przewidział takiej okoliczności.

Normalnie pokrzywdzona złożyłaby podanie do sądu cywilnego i uzyskałaby odpowiednie ubezpieczenie, lecz zwykłą tę formalność gmatwa w tym wypadku choroba psychiczna Stefanji S. Wobec tej choroby nie może ona występować samodzielnie. Mógłby to uczynić opiekun, lecz to przewleka sprawę. W pierwszym rzędzie należy prawnie stwierdzić, że jest osobą niepoczytalną i nie odpowiadająca za swoje czyny, następnie sądownie wyznaczyć opiekę.

Narazie ponura ta sprawa znajduje się w orbicie dochodzenia prokuratorskiego. (c)

Kurjer Filmowy



Narodziny filmu

Niedawno obchodzono uroczyście jubileusz twórcy kinematografji — Louis Lumière'a. W związku z tem należałoby wspomnieć o pierwszych krokach kinematografji, stawianych w końcu XIX wieku, bardzo jeszcze naiwnych i niedołężnych w naszem pojęciu, a będących wówczas największą rewelacją. Zarodek kinematografji tkwi już w t. zw. latarni magicznej. Oddawna znana była właściwość siatkówki ocznej zatrzymywania obrazu widzianego nieco dłużej niż trwał w rzeczywistości. Opierając się na tej właśnie zasadzie konstruowano różne zabawki optyczne, m. in. „teatr chińskich cieni“. Korzystali również z tego rożni kuglarze i iluzjoniści.

Od czasu, gdy odkryte zostały zasady fotografji przez Niepce'a i Daguerre'a, zaczęto myśleć o uruchomieniu obrazów fotograficznych.

Następnym ważnym etapem rozwoju kinematografji było skonstruowanie kinoteskopu przez Edisona. Kinoteskop jest już bardzo zbliżony do kinematografu, różni się jednak od niego tem, że nierozstrzygniętą pozostała sprawa projekcji filmu, gdyż film można było oglądać jedynie patrząc do wnętrza przyrządu. Korzystać z niego mogła tylko jedna osoba.

Dopiero bracia Louis i August Lumière skoordynowali wszystkie dotychczasowe wynalazki i wyciągnęli z nich ogólną syntezę. Stali się oni twórcami współczesnej kinematografji, rejestrując 13 lutego 1895 roku pierwszy aparat kinematograficzny, zaopatrzony w urządzenie projekcyjne. Pierwszy seans kinowy, dostępny dla publiczności odbył się 28 grudnia 1895 r. w podziemiach „Café de Paris“ przy bulwarze Kapucynów.

Bilet wejścia kosztował 1 franka. Program składał się z 10 filmów, każdy długości 17 metrów, przyczem czas wyświetlania takiego filmu wynosił od 1—2 minut.

Pierwszy dzień przyniósł... 35 franków. Lecz już po dwóch tygodniach dochód założycieli — osiągnął 2.000 franków dziennie.

Tematy filmów były różne: „Wyjście z fabryki“, „Przyjazd pociągu na dworzec“, „Kąpiel morska“ i inne.

Publiczność była zachwycona i oszołomiona. Gazeta „Le Radical“ pisze o cudownym wynalazku, noszącym odrażającą nazwę „Kinematografu“. Szczególne wrażenie wywarł widok pędzącego pociągu (panika na sali) oraz widok morza.

Wkrótce kino można było oglądać w kilku miejscach. Bilet kosztował 50 centimów, seans trwał od 20 do 30 minut. Fortepian tworzył akompanjament podczas seansów, a za sceną (czyli płótnem) specjaliści imitowali dźwięki ruchu pociągu i inne. Tak wyglądały pierwsze sale kinowe. Wkrótce jednak zaczęła prześladować kina klęska pożarów. Nieracjonalnie urządzone kabiny projekcyjne nie zabezpieczały łatwopalnej celulodowej taśmy filmowej.

Pierwsi operatorzy spotykali się z ogromnemi trudnościami. Musieli oni zabierać ze sobą dwa aparaty, albowiem zwoje taśmy były jeszcze za krótkie na nakręcanie obrazu dłuższej taśmy. Tematem pierwszych „filmów“ są aktualja i krajobrazy, będące jakby dalszą ewolucją pocztówki oraz scenki familijne i rodzajowe — jako naturalny dalszy ciąg albumów familijnych.

We Francji Charles Pathé kręci następujące „sensacje“: „Defilada myśliwych na koniach“, „Przyjazd cara do Paryża“, „Nurkowie“, „U fryzjera“, Goumount „Wody Wersalu“, etc. Filmiki te miały długość przeciętnie 17—18 metrów, były sprzedawane bezpośrednio kiniarzom. Cena wynosiła zwykle 2 franki od metra za filmy czarne, a 4—5 franków za kolorowe. Wkrótce też producenci wpadli na pomysł wynajmowania artystów dla nagrywania scen przed objektywem, a więc nie ograniczano się już do wyłącznego fotografowania rzeczywistości.

W Niemczech w roku 1898 spotykamy się z filmem „Przejażdżka pań i panów na rowerze“. Rzeczą ciekawą w tym filmie jest to, że Niemcy, z właściwą im drobiazgowością po raz pierwszy dają tu oddzielną fotografję pracujących, kręcących koła nóg jeźdźców, a więc pierwsze czysto filmowe ujęcie fragmentu ruchu.

Danja zaadoptowała jedna z pierwszych nowy wynalazek braci Lumière. Fotograf nadworny — Elfert konstruuje aparat kinowy i zamiast fotografować rodzinę królewską — filmuje ją. Pozostały z tego okresu ciekawe dokumentarne filmy, przedstawiające wielkich książąt duńskich, królowę Aleksandrę angielską oraz cara i carową, trzymających na rękach małe, blade dziecko — carewicza.

Tak wyglądały pierwsze kroki X-tej muzy, która miała z czasem podbić świat i stać się najbardziej ulubioną rozrywką mas.

A. Sid.



P. Lidja Wysocka,
bohaterka filmu „Kochaj tylko mnie“ przesyła pozdrowienia czytelnikom „Kurjera Wileńskiego“.

KRONIKA FILMOWA

— RZĄD HISZPAŃSKI ogłosił statystykę, dotyczącą importu obcych filmów na rynek filmowy hiszpański. Statystyka powyższa wykazuje, że produkcja filmowa w Meksyku rozwinęła się nieoczekiwanie dobrze. Okazuje się, że wśród obrazów, importowanych w roku bieżącym do Hiszpanji, znajduje się aż 13 filmów meksykańskich. Reszta importu składa się: z 275 filmów amerykańskich, 54 francuskich, 10 angielskich, 77 niemieckich, 5 różnych. Produkcja rodzima dostarczyła 39 filmów.

— POPULARNY NASZ ARTYSTA — Adolf Dymsza jest nietylko lubiany w kraju, ale znany już zagranicą. Potwierdzeniem tego jest artykuł publicysty włoskiego Gastone Toschi, zamieszczony w „Gazzetta di Venezia“, p. t. „Istota aktora komicznego“. Jedno ze zdań, wyjęte z niego, brzmi następująco:

„Francja ma swego Miltona (dość zresztą wulgarnego), Czechosłowacja — Vlasta Burianа, Polska — Adolfa Dymszę, Skandynawja — Pata i Patachona. My, Włosi, nie posiadamy dotychczas żadnego prawdziwego komika“.

— ZAPOWIADANY JEST NOWY FILM „niesamowity“, akcja którego ma się toczyć wśród piasków Afryki, p. t. „Czarodziejka z Timbouctou“. Reżyserować będzie Tod Browning, a w roli głównej wystąpi słynny Lionel Barrymore.

— NATALJA PALEY, przyrodnia siostra wielkiej księżny rosyjskiej — Marji po debiucie filmowym w Anglji zaangażowana została do Hollywood. Wystąpi w jednej z głównych ról w filmie p. t. „Sylvia Scarlett“, opartym na powieści Comptona Mackenzie z Katarzyną Hepburn w roli głównej. Natalja Paley jest żoną słynnego krawca paryskiego — Luciena Lelong. Odtworzyła ona również główną rolę kobiecą w wersji francuskiej filmu „Folies Bergers“ z Mauricem Chévalier.

— WYRAZEM WZRASTAJĄCEGO ZAINTERESOWANIA polską produkcją filmową jest szereg zapytań i propozycyj eksploatacji filmów polskich, wychodzących ze strony zagranicznych kół filmowych. Propozycje te są obecnie przedmiotem rozważania zrzeszonych producentów filmowych polskich.

— FILM MA ZNALEŹĆ jeszcze jedno zastosowanie. Kwartalnik Brytyjskiego Instytutu Filmowego „Light and sound“ podaje ciekawy artykuł znanej tancerki rosyjskiej, pani Aleksandry Daniłowej, zatytułowany „Balet klasyczny a kino“. W artykule tym podaje Daniłowa ostrej krytyce niefachowe inscenizacje niektórych scen tanecznych w najlepszych nawet filmach (naprz. w „Kleopatrze“ de Mille'a) oraz mówi o wielkich możliwościach kina przy nauce tańca.

— W WARSZAWIE POWSTAŁA pierwsza w Polsce spółka autorska, mająca na celu dostarczanie producentom filmowym gotowych scenarjuszy. W skład tej spółki weszli trzej zasłużeni scenarzyści polscy: Jan Fethke, Napoleon Sadek i Konrad Tom.

Powstanie podobnej spółki w Polsce należy powitać ze szczególnem zadowoleniem, przyczyni się ona bowiem niewątpliwie do ułatwienia i usprawnienia działalności polskich producentów filmowych.

ZE ŚWIATA FILMU

SIOSTRA RAMONA NOWARRO W PARYŻU.

Niedawno odwiedziła Paryż młoda, piękna dziewczyna, o ciemnej cerze, czarnych włosach i głębokich, czarnych oczach, podobna do artysty filmowego — Ramona Nowarro jak... siostra. Okazuje się, że panna Carmen Samaniego jest rzeczywiście siostrą wielkiego artysty, i towarzyszy mu właśnie w jego podróży do Londynu. Po drodze panna Carmen zawitała do Paryża. Opowiadała licznym dziennikarzom, proszącym o wywiad, że jest zachwycona podróżą ze swym wielkim bratem, którego uwielbia. Wystąpi ona wkrótce w numerze tanecznym — tańcu hiszpańskim — w operetce, którą wystawi w końcu listopada Ramon Nowarro w Londynie.

— A jak przedstawia się sprawa pani gry w filmie?

— Nie mogę jeszcze mówić o karjerze filmowej. Raz tylko grałam w filmie, kręconym w języku hiszpańskim, który brat mój nakręcał niedawno i to — małą rólkę. To wszystko.

Widocznie piękna Carmen Samaniego musi udoskonalić swą jeszcze z cudzoziemska brzmiącą angielszczyznę.

POLA NEGRI POWAŻNIE CHORA.

Rodaczka nasza — Pola Negri znajduje się obecnie w jednym ze szpitali paryskich, gdzie zwalcza recydywę choroby, pozostałej jej po operacji, która miała miejsce trzy lata temu w Ameryce. Podobno niebezpieczeństwo minęło już, i w przyszłym tygodniu Pola Negri będzie w stanie opuścić szpital. Gwiazda oświadczyła przyjaciołom, że natychmiast po wyzdrowieniu wyjeżdża do Londynu. Nie wiadomo, czy chodzi tu o engegement, czy też udaje się do pewnego wielkiego angielskiego producenta filmowego, którego w maju przedstawiała wszystkim jako narzeczonego.

WIELKI POŻAR W LOS ANGELES.

24-go października wybuchł w Hollywood wielki pożar, który zniszczył ponad 20 will prywatnych gwiazd. Conajmniej 250 osób leczy się w szpitalach od mniej lub więcej ciężkich poparzeń i ran, podczas katastrofy. Płomienie strawiły dzielnicę północną — Malibu Beach, gdzie znajduje się dużo luksusowych will, wielkich gwiazd. Wśród spalonych pałacyków znajduje się posiadłość Charlesa Farella, Lionela Atwilla oraz komika — Chic Sales'a. Ponad tysiąc osób, składających się straży pożarnej i ochotników pracowało gorączkowo, by nie dopuścić do przerzucenia się ognia na wille Constance Bennett, Edmunda Lowe, Johna Bolesa i Charlotty Henry.

W/g prowizorycznych obliczeń szkody sięgają 1.500.000 dolarów.

SPECJALIŚCI „OD WOJSKOWOŚCI“ W HOLLYWOOD.

Dwaj doświadczeni b. żołnierze z wielkiej wojny — Carl Voss i Walter Vogler po nakręceniu wielkiego filmu wojennego „Wielka Parada“ zorganizowali małą „armję“ specjalistów od statystowania wojskowego. Raz grają oni jako wojska chińskie, innego dnia — jako Abisyńczycy lub żołnierze austrjaccy Franciszka-Józefa. Domorosła ta armja hollywoodzka ma się doskonale, i obsługuje w miarę zapotrzebowania wszystkie wytwórnie, które ze swej strony dbają o utrzymanie jej w należytej sprawności.

SHIRLEY TEMPLE — NA INDEKSIE.

Cenzura genewska zabroniła dostęp na salę kinową młodzieży poniżej lat piętnastu podczas wyświetlania... filmu z małą Shirley Temple pod tytułem „Mała Shirley“. Jako motyw podane jest oświadczenie surowych ojców Genewy — że Shirley daje zły przykład(?!) ich dzieciom.

Rodzice, którzy przyszli do kina ze swemi małemi latoroślami, zachęceni zdaniami krytyki filmowej i reklamą, musieli zrezygnować z filmu, ze względu na zakaz cenzury.

Protesty i demonstracje rodziców przed kinem nie pomogły. Obywatele genewscy musieli „na pocieszenie“ udać się z dziećmi na filmy z Jean Harlow lub Mae West.

Gustav Frölich ze swoją nową żoną



Gustaw Frölich, popularny niemiecki gwiazdor filmowy, który niedawno rozwiódł się ze znaną śpiewaczką i artystką filmową — Gittą Alpar, powtórnie się ożenił. Jego drugą żoną jest największa czeska gwiazda filmowa — Lidja Barowa. Na fotografji — młode małżeństwo podczas pobytu w Wiedniu.

Małżeństwo Joanny Crawford



Popularna aktorka filmowa — Joan Crawford poślubiła w ubiegłym miesiącu swego stałego partnera, młodego aktora Franchot Tone'a, znanego u nas z szeregu filmów, m. in. z „Bengali“. Widzimy na fotografji młodą parę w aucie, po ślubie.

Jak to się wam podoba?

WOJNA GWIAZD.

— Ach, ty Wielka Niedźwiedzico!
— Koziorożcu obrzydły!
— Skorpjonie!

(Pour Vous).

Młoda aktorka filmowa cierpi na anemję. Wezwany lekarz zapytuje, czy nie odczuwa bicia serca, specjalnie w czasie tańca.

— To zależy z kim tańczę — odparła ze słodkim uśmiechem tancerka.

Jak w Wileńszczyźnie obchodzono Święto Niepodległości

Brasław

W przeddzień święta Odzyskania Niepodległości odbyła się w Brasławiu zbiórka oddziałów organizacyj społecznych i społeczeństwa. Z przed starostwa udał się pochód na cmentarz wojskowy, gdzie ppor. rezerwy Koleśnik wygłosił apel poległych, a przedstawiciele organizacyj społecznych złożyli wieńce na grobach żołnierzy — którzy padli w obronie ojczyzny.

11 b. m. o godz. 10-ej odbyła się zbiórka oddziałów, poczem wicestarosta p. Górski przyjął raport i pochód z przed starostwa udał się do kościoła, gdzie o godz. 11 odprawiono uroczyste nabożeństwo. Nabożeństwa odbyły się również i w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie p. starosta Trytek w otoczeniu przedstwicieli urzędów państwowych i organizacyj społecznych przyjął defiladę. O godz. 13 w sali domu sportowego odbyła się uroczysta akademja, na którą przybyło tyle osób, że nie wszyscy mogli się pomieścić wewnątrz sali.

W niedziele i poniedziałek odbyła się w Brasławiu kwesta uliczna na budowę pomnika Marszałka w Brasławiu.

Postawy

W Postawach obchód rocznicy odzyskania niepodległości rozpoczął się wieczorem 10 b. m. capstrzykiem straży pożarnej, w którym wzięły udział miejscowe organizacje i społeczeństwo. Gmachy urzędowe były iluminowane, na budynkach powiewały flagi, a w wielu oknach wystawione były udekorowane portrety Marszałka Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego.

11 b. m. we wszystkich świątyniach zostały odprawione nabożeństwa. Do kościoła rz.-kat. przybyli przedstawiciele władz i urzędów ze starostą Bronisławem Korbuszem na czele, 23 p. uł. z płk. Ant. Witkowskim oraz delegacje organizacyj z pocztami sztandarowemi i tłumy wiernych.

Podczas nabożeństwa ks. proboszcz Bolesław Maciejowski wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając zasługi zmarłego Marszałka, mówiąc zaś o obowiązkach obywateli względem odzyskanej Ojczyzny, przytoczył cytaty z kazań ks. Piotra Skargi. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Następnie pochód, poprzedzany orkiestrą ułańską, ruszył przed tablicę Marszałka, gdzie oddano hołd przez zachowanie 1-minutowej ciszy. Dalej pomaszerowano przed Pomnik Poległych i na płycie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec, a orkiestra odegrała marsz Chopina. Po przemówieniu instruktora oświaty pozaszkolnej W. Kochalskiego orkiestra odegrała hymn narodowy.

W uroczystościach wzięło udział około 3.000 osób.

Wieczorem w sali Domu Ludowego urządzono koncert, a czysty **dochód w sumie zł. 80 przeznaczono na budowę pomnika Marszałka w Wilnie.**

Hoduciszki pow. święciański

Już wieczorem 10 listopada wszędzie powiewały chorągwie o barwach narodowych, w oknach widniały iluminacje elektryczne i świecowe. W dniu 11 listopada odbyła się w kościele parafjalnym msza św., na którą przybyła dziatwa z okolicznych szkół. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Baniewicz. Po mszy odbył się „poranek" dla dziatwy szkolnej w świetlicy Zw. Strzel. Wieczorem odbyła się akademja, zorganizowana przez nauczycielstwo. Przemówienie wygłosił p. Dubicki. Dalszy program wypełniły obrazki sceniczne, śpiewy, deklamacje. Kierownik szkoły p. Teodor Juchniewicz **wręczył nagrody w postaci pięknych portretów Marszałka, które p. premjer Kościałkowski ofiarował dla Wojciekiana — prymusa V kl. i dla Gordonówny za piękne wykonanie wierszy w czasie jego pobytu w Hoduciszkach.**

Najpiękniej z programu wypadła inscenizacja p. t. „Liście jesienne"; publiczność była tem wprost zachwycona. Szczere uznanie należy się p. Irenie Polikiewiczównie — miejscowej nauczycielce za bardzo pomysłową i staranną reżyserję tej imprezy oraz za pracę w chórze szkolnym. Prawie do łez była rozżalona publiczność piosenką o Marszałku. **jd.**

Stacja Kiena, gm. szumskiej

Stacja Kiena w dzień święta Niepodległości przybrała odświętny wygląd dzięki dekoracjom, wykonanym przez dyżurnego ruchu p. Romanina. Rano przy dźwiękach hymnu narodowego została poświęcona bandera. Oddział K. P. W. st. Kiena sprezentował broń, poczem odbył się pochód przez osiedle Kowalczuki.

W świetlicy K. P. W. Kiena odbyła się uroczysta akademja, na której przemawiali p. p.: zawiadowca st. Jan Mieczkowski i Aleksandra Żywicka, a chór strzelecki wykonał kilka pieśni legjonowych.

Gustowne dekoracje, wykonane przez p. Romanina budziły powszechne uznanie. **A. P.**

Wojstom, pow. wilejski

Długo pamiętny będzie u nas dzień 10-go listopada roku bieżącego. I nic dziwnego, odbyły się bowiem naraz trzy uroczystości: siedemnasta rocznica niepodległości, poświęcenie strzelnicy i nowowybudowanej szkoły.

Już od samego rana gromadziły się na placu organizacje, następnie gremjalnie udały się do kościoła, skąd po wysłuchaniu nabożeństwa wyszły w szeregach oddziały strzeleckie, R. S. M., Straż Pożarna i dzieci szkolne; tłumnie ruszyła również ludność obecna, a wszyscy śpieszyli pod pomnik Marszałka. Tu po krótkiem przemówieniu stud. U. S. B. p. Łapińskiego, zespół młodzieży pod kierownictwem nauczycielki p. M. Mędrkówny wykonał szereg piosenek żołnierskich, oraz deklamacje.

Na zakończenie rozległ się hymn: „Boże coś Polskę" i równocześnie ruszyli wszyscy w kierunku strzelnicy. Tu przybyły wkrótce władze powiatowe i w ich obecności ks. St. Węckiewicz dokonał poświęcenia wielkiego nasypu i wygłosił przemówienie, zakończone słowami: „Niech młodzież nasza zaprawia się w umiejętnem władaniu bronią i niech wychowuje się na obywateli dzielnych i w każdej potrzebie gotowych do obrony swych granic"...

Skolei wszyscy udali się do lokalu szkolnego i tam, zaraz po poświęceniu sal, ks. proboszcz, pp. starosta Henszel i inspektor szkolny Zdralewicz w przemówieniach podkreślili wielką wartość właściwie i umiejętnie prowadzonej nauki szkolnej. P. starosta biorąc pod uwagę trudności lokalne i umiejętne ich usuwanie przez Zarząd Gminy, podziękował wójtowi p. Chmielewskiemu za owocną pracę.

Po przemówieniach rozpoczęła się akademja, urządzona staraniem miejscowego nauczycielstwa, a na zakończenie odbyło się przedstawienie przygotowane przez nauczycielkę p. Dolińcką.

Obecny.

Sprawa zadłużenia urzędników

Na temat naszej ankiety w sprawie zadłużenia pracowników umysłowych wypowiadają się, jak dotychczas, najliczniej pracownicy prywatni. Odpowiedzi na poszczególne punkty są w przeważnej większości lakoniczne. Świadczyłoby to o tem, że biorący udział w ankiecie nie lubią mówić dużo na temat tych przykrych spraw materjalnych, na których uregulowanie jest mało widoków. Coraz mniej.

Wysokość poborów naszych korespondentów waha się w granicach od 100 do 300 złotych.

Zadłużenie ma już większe granice wahań. Od 300 złotych do 10.000. W tym ostatnim wypadku zadłużenie powstało wskutek kilkuletniego korzystania z wysokiego stypendjum podczas studjów uniwersyteckich.

Długi są zaciągane dosłownie wszędzie. Urzędnicy państwowi mają do spłacenia najrozmaitsze zaliczki na pensje i pożyczki w kasach samopomocowych. Urzędnicy samorządowi i prywatni również zadłużeni są w swoich kasach. Natomiast wszyscy są winni sklepikom, sklepom, osobom prywatnym i t. d.

Najczęstszy powód powstania zadłużenia to — niewystarczające pobory. Są również — choroby rodzinne, a wielu szczerze przyznaje się do życia ponad stan.

Sposoby zaspakajania wierzycieli? Ależ prawie nikt nie płaci regularnie albo wcale. O spłacaniu długów z tem, aby ogólna suma ich zmniejszała się — nikt nie pisze.

Większość jest zdania, że akcja oddłużeniowa powinna objąć urzędników od najniższej grupy uposażenia do VIII-ej. Część podnosi górną granicę do VI-ej grupy.

Co do formy odłużenia zdania są różne. Część wypowiada się za moratorjum długów wogóle. Jest to skrajny projekt. Większość chce moratorjum tylko dla długów w państwowych instytucjach kredytowych lub w instytucji własnej (zaliczki). Wielu pochwala projekt mobilizacji pewnych sum przez sfery rządowe w celu **udzielania urzędnikom długoterminowych pożyczek** na spłatę długów.

*

Ankieta trwa. Przypominamy jej treść:

1) **Urzędnik państwowy, samorządowy, prywatny...**
2) **Wysokość poborów.**
3) **Ogólna suma zadłużenia.**
4) **Gdzie zadłużony, rodzaj kredytu.**
5) **Jak powstało zadłużenie.**
6) **Dotychczasowe sposoby zaspakajania wierzycieli.**
7) **Jakie kategorje pracowników, mojem zdaniem, powinna objąć akcja oddłużeniowa.**
8) **Jaką formę oddłużenia uważam za najbardziej celową i gospodarczo uzasadnioną.**

*

Jedno z warszawskich pism poruszyło wczoraj sprawę oddłużenia urzędników.

Na początku zostały omówione wyniki ankiety w sprawie zadłużenia urzędników państwowych, przeprowadzonej w swoim czasie przez Stowarzyszenie urzędników państwowych. Ankieta ta wykazała, że 92 procent urzędników posiada długi. 37 procent urzędników jest zadłużonych do wysokości 3-miesięcznych poborów, 31 procent — do wys. 6-miesięcznych, a 23 proc. — ponad wysokość 6-mies. poborów. Przeciętne zadłużenie urzędnika państwowego wynosi 1.375 złotych. Na tej podstawie obliczono, że długi urzędników państwowych sięgają imponującej sumy 76 miljonów złotych.

Po scharakteryzowaniu przyczyn powstania zadłużenia i w wielu wypadkach prawie beznadziejnej sytuacji budżetowej rodzin urzędniczych, pismo to rzuca śmiały i ryzykowny projekt oddłużenia urzędników. Projekt ten jednak zwiększa w zasadzie zobowiązania pieniężne urzędnika. Oddajmy jednak głos projektodawcy:

„Urzędnik X ma 2000 zł. długu. Ma zaliczkę na pensję, ma weksel w kasie pożyczkowej i t. d. Trzeba te wszystkie długi skomasować i — opłacić. Musi więc powstać w tym celu instytucja kredytowa.

Skąd weźmie kapitały? Skarb państwa da tych kilka miljonów, o których mówił min. skarbu. Ale to stanowcza za mało... Ale bardzo dużo dadzą towarzystwa ubezpieczeniowe, jeśli zwietrzą w tem podwójny — a absolutnie pewny — interes: doskonałą lokatę swych rezerwowych kapitałów i możność ubezpieczenia nowej falangi ludzi.

Więc nasz urzędnik, mający 2000 zł. długu, pójdzie do lekarza, który orzeknie, że jest zdrów. Następnie ubezpieczy się w jednem z towarzystw asekuracyjnych z tem, że polisa ważna jest przez 20 lat i służy jako gwarancja na czas długoterminowej spłaty długu. Polisa ta będzie spoczywała w kasie instytutu kredytowego, który pewnego dnia otrzymał od urzędnika listę „grzechów": nazajutrz został przez instytut kredytowy zapłacony i dług w sklepiku i zaliczka w urzędzie i weksel w banczku i zaległe raty i t. d.

Urzędnik pozbył się odrazu długów u przykrzonych — natomiast co pierwszego każdego miesiąca płatnik w jego urzędzie przekaże instytutowi kredytowemu z jego poborów: 1) długoterminową ratę na spłacenie 2000 zł., 2) ratę na ubezpieczenie".

Sprawa oddłużenia urzędników jest aktualna. Właściwie staje się coraz bardziej aktualna, bo zbliża się okres, w którym zmniejszą się znacznie możliwości spłacania długów w zmniejszonym po stronie dochodów budżecie urzędnika. Czas nagli. Trzeba szukać wyjścia.

FRYDERYK KAMPE. 14

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Chirurg jest więcej niż urzędnikiem, bo jego praca nie zna określonych godzin. Wskutek tego drobnego wydarzenia Wanda została zdana na łaskę losu.

Irena Żarska bardzo serdecznie przyjęła Wandę w małym pokoiku na czwartem piętrze, w długiem podwórzu olbrzymiego domu na ulicy Miodowej.

Pokoik był wąski, ciemny, znajdował się w bezpośredniem sąsiedztwie z kuchnią i kosztował z umeblowaniem i z usługą wszystkiego trzydzieści pięć złotych miesięcznie.

Żeby się dostać do niego, trzeba było przejść przez całe mieszkanie, w którem było za dużo dzieci i, jak łatwo można było wywnioskować z ogólnego wyglądu, za mało pieniędzy. Oczywiście, od rana do późnego wieczora panował okropny hałas naprzemian z kłótnią i z płaczem.

Doskonale wybrałam się po pożyczkę — pomyślała Wanda i zwracając się do przyjaciółki, z którą spędziła kilka lat na jednej z najbardziej arystokratycznych pensyj, zapytała ze źle ukrytem rozczarowaniem:

— Więc tu mieszkasz, Irko?

— Tak. Bo co? Nie podoba ci się?.. Nie bardzo tu wykwintnie, to prawda, ale za wszystko sama płacę. Od ojca nie dostaję nic, ani grosza. Nie wiem, czy słyszałaś, że ojciec zbankrutował.

— Co robisz? Z czego żyjesz?

— O, to cała historja Przedewszystkiem wyobraź sobie, moja kochana, że za rok będę laborantką. Za rok dostanę na rękę dyplom i płatną posadę.

— Jaki dyplom?

— Dobry, Wandeczko, na moje własne nazwisko Nie rozumiesz?... Studjuję chemję. A co ty robisz? — zapytała po chwili — wyglądasz cudownie Wiesz, że jesteś skończenie piękna kobieta, mężczyźni muszą szaleć za tobą. Idę o zakład, że masz auto na dole Marzę o samochodzie, ale nie łudzę się, bo z dyplomem chemji, a tem bardziej z moim wyglądem nigdy do niego nie dojdę.

— Nie mam samochodu na dole — odpowiedziała Wanda — i nikt za mną nie szaleje. Pozatem muszę ci oświadczyć, że moja sytuacja wcale nie jest lepsza od twojej.

— A co ty robisz? Nigdzie nie pracujesz?... Tak nie można, moja kochana, musisz się koniecznie do czegoś zabrać.

— Tak, prawdopodobnie wyszukam sobie jakieś zajęcie — rzekła Wanda martwym głosem. Uczuła się przeraźliwie osamotniona i zbyteczna na tym świecie.

Jaki dziwny zwrot nastąpił w mojem życiu — myślała — teraz biegam, obnoszę wśród ludzi swoje zmartwienia, uganiam się za człowiekiem, który mnie porzucił, a dokoła mnie pracują, walczą, idą naprzód...

Irka Żarska nie miała czasu na rozważania filozoficzne. Zrzuciła z ramion płaszcz kąpielowy:

— Przepraszam cię, Wando, muszę się przebrać.

Włożyła na siebie kostjum marynarski i, zapinając kołnierz, trajkotała bezustanku:

— W tym stroju od tygodnia latam po plaży albo po Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Nakręcają film, rozumiesz? — Płacą świetnie Za parę godzin gimnastyki na świeżem powietrzu dostaję sześć złotych. W dzisiejszych czasach sześć złotych, to nie żarty, moja kochana!... Szkoda, że jutro już ostatni dzień!

Wsadziła na rozczochrane trochę włosy czapkę marynarską, zrobiła piruet na jednej nodze, potem odwróciła się do Wandy, przykładając dwa palce do otoka:

— Przedstawiam się posłusznie: Pawełek, wesoły gardemaryn!... Dziś idę na zabawę kostjumową! do pracowni malarzy - realistów. Będzie bardzo wesoło, bo urządza i gospodarzem jest Koniec. Widziałaś jego obrazy?... Nie?... No to bardzo dużo straciłaś. Znakomitość! Teraz w „Zachęcie" jest jego wystawa.

Znakomity malarz Koniec, zdjęcia do kina, wesoły dancing — to mnie zaczyna bawić — pomyślała Wanda z uczuciem lekkiego zawstydzenia.

(D. c. n.).

Z Rady Miejskiej

Wczoraj wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. W zastępstwie prezydenta Maleszewskiego, który wyjechał do Warszawy, przewodniczył wice-prezydent p. Adam Piłsudski. Posiedzenie skonczyło się na krótko przed godz. 12 w nocy.

Z uchwał wczorajszego plenum na uwagę zasługują 3 wnioski nagłe. Pierwszy złożony przez Blok Gospodarczy poleca magistratowi opracowanie i przedłożenie na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej memorjału do Panów: Premjera Rady Min. i Ministra Spraw Wewnętrznych z żądaniem ustalenia specjalnego statutu dla pracowników m. Wilna uwzględniając:

1) obecny stan uposażeń pracowników miejskich w Wilnie na tle już dokonanych przed 1 listopada r. b. obniżek uposażeń i świadczeń.

2) porównanie tychże z analogicznemi uposażeniami i świadczeniami innych samorządów miejskich.

Memorjał ten ma na celu uchronienie wileńskich pracowników samorządowych przed zbyt dotkliwą obniżką płac.

Następne skolei 2 wnioski domagały się opracowania regulaminu obrad dla Komisyj radzieckich oraz ewentualnego opracowania projektu odrębnego statutu o ustroju m. Wilna.

Dla prac tych powołano dwie Komisje w składzie po 13 osób każda.

Z 16-punktowego porządku dziennego wymienić jedynie wypada uchwalenie norm dodatków komunalnych do podatków państwowych na nowy rok budżetowy. Wysokość dodatków komunalnych pozostała w stosunku do obecnie obowiązujących bez zmian.

Na miejsce członka Rady Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania wojewódzkich zakładów opieki społecznej radn. Waltera, który z powodu wyjazdu zmuszony był zrezygnować ze swego mandatu—desygnowano radn. Skarżyńskiego.

—(:)—

Z ruchu zawodowego

We wtorek 12 b. m. w siedzibie Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (Rada Okręgowa w Wilnie) odbyła się Konferencja Przedstawicieli rozmaitych związków i stowarzyszeń zawodow. pracowników umysłowych, zarówno państwowych i samorządowych jak i prywatnych.

Konferencja ta, zwołana z inicjatywy Rady Okręgowej Unji, poświęcona była ogólnym kwestjom ruchu zawodowego, a przedewszystkiem zagadnieniom i pilnym potrzebom nawiązania ścisłego kontaktu między temi związkami pod hasłem stworzenia jednolitego frontu pracowniczego.

W wyniku obszernej i wszechświatowej dyskusji jednogłośnie uchwalono powołać do życia tymczasową Komisję Porozumiewawczą tych Związków.

Zadaniem Komisji będzie ustalenie możliwości powołania do życia oraz opracowania regulaminu stałej międzyzwiązkowej reprezentacji w postaci Komitetu Porozumiewawczego wszystkich Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Na przewodniczącego utworzonej Komisji Porozumiewawczej obrano p. Leonarda Grabowskiego, prezesa Rady Okręgowej Unji ZZPU, na sekretarza Komisji powołano p. Piotra Gulewicza.

Do Komisji Porozumiewawczej już zgłosiły akces: związki zawodowe zgrupowane w Unji, w ogólnej ilości 10-ciu oraz kilkanaście rozmaitych związków i stowarzyszeń pracowników umysłowych, samorządowych i prywatnych nie zrzeszonych w Unji.

Związki, które dotychczas nie zdążyły zgłosić swego akcesu do tej akcji, proszone są o delegowanie swych przedstawicieli na następne posiedzenie Komisji Porozumiewawczej, mające się odbyć we czwartek dnia 21 listopada b. r. o godz. 18-ej w lokalu Unji (ul. Arsenalska 6 m. 4).

——ooo——

Walny zjazd Z.O.R. w Warszawie

W dniu 24 i 25 listopada br. odbędzie się w Warszawie i w Krakowie Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy.

Związek uzyskał od Ministerstwa Komunikacji znaczną zniżkę kolejową wynoszącą do Warszawy względnie do Krakowa 50 proc., a spowrotem bezpłatnie, przyczem zniżka ta dostępna jest również dla członków rodzin.

Zarząd Główny wyraża nadzieję, że Oficerowie Rezerwy skorzystają z tej wyjątkowej okazji i przez gremjalny zjazd dadzą jeszcze jeden dowód tężyzny organizacyjnej oraz widomy znak zainteresowania się sprawami Organizacji.

Wileńska straż ogniowa zakupiła 5 nowych samochodów

Jak się dowiadujemy, wileńska straż ogniowa zamierza gruntownie odnowić swój tabor. W początkach przyszłego miesiąca nadejdzie do Wilna 5 nowych samochodów, zakupionych przez straż wileńską. Kredyty na ten cel w formie bezzwrotnej subwencji wyasygnował Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń.

Obecnie straż wileńska rozporządza 16 samochodami, po nadejściu nowych samochodów, 5 samochodów starych zostanie wycofanych z obiegu.

Pod bokiem inspektora rybackiego

Czas ochronny dla sielawy ustanawia ustawa o rybołóstwie z dnia 7 marca 1932 r. w okresie od 15 października do 31 grudnia. Jesteśmy wobec tego w dniu dzisiejszym, że tak powiem „w pełni sezonu ochronnego" na sielawę. Zdawałoby się, że w związku z tem sielawy nie dostanie się ani na lekarstwo, tymczasem myliłby się grubo ten, ktoby tak przypuszczał. W dniu 14 bb. w oknie wystawowem znanej firmy spożywczej p. Banela umieszczona była b. apetyczna wędzona sielawka i do tego w takim rozmiarze który każe przypuszczać z całą pewnością, iż poławiana była sieciami o oczkach zbyt gęstych, wzbranianych przez ustawę rybacką. W ten sposób wędzona sielawa nie pochodzi przecież jeszcze z przed okresu ochronnego, bo gdyby tak było to nie nadawałaby się do spożycia.

Niezależnie od tego wędzarnie wileńskie przerabiają sporo sielawy pomimo czasu ochronnego. Co na to p. inspektor rybactwa przy urzędzie wojewódzkim w Wilnie?!

B. Kostelski.

Strajk w firmie Konfekcyjnej

Od kilku tygodni trwa w firmie konfekcyjnej Małkinzona (Niemiecka 35) strajk pracowników. Pracownicy w liczbie 5 domagają się podwyżki płac oraz przyjęcia na miejsce zmarłego pracownika innego, bezrobotnego. Gdy firma obu żądaniom odmówiła pracownicy zastrajkowali i poczeli nie dopuszczać kupujących do sklepu. Właściciel przedsiębiorstwa kilkakrotnie meldował policji o bojkocie, wysłany jednakowoż posterunkowy nikogo już przed sklepem nie zastawał.

Kilkakrotne konferencje firmy ze Zw. Zaw. Pracowników Handlowych nie doprowadziły do rezultatu. Onegdaj wskazała firma policji trzech pracowników handlowych Bielowskiego, Drożeca i Poducwiańskiego, którzy rzekomo mieli stosować środki teroryzujące wobec firmy. Wszystkich trzech aresztowano, a Małkinzon był pewien, że w ten sposób strajk zostanie złamany.

W konsekwencji jednak sytuacja zaostrzyła się. Krawcy damscy bowiem, pracujący dla tej firmy, postanowili przyjść w sukurs pracownikom i zobowiązali się wstrzymać dla Małkinzona wszelkie roboty krawieckie. Mamy więc już strajk solidaryzacyjny. *em.*

Pożary w pow. dziśnieńskim

Na terenie pow. dziśnieńskiego zanotowano w październiku 20 wypadków pożaru, który strawił dorobek rolnika na sumę około 65.000 zł.

Ostatnio w folwarku Stanisławowo, gminy parafjanowskiej, przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem spłonęła łaźnia z zawartością 500 klg. lnu na szkodę Marjana Ozięblowskiego, mieszkańca tegoż folwarku.

Także wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła łaźnia wraz z znajdującym się w niej lnem, należąca do Puczyńskiego Antoniego z Lichobłocia, gm. głębockiej.

W Brycikach, gm. szarkowskiej, spłonął dom mieszkalny, obory, chlew i stodoła wraz z tegorocznemi zbiorami, na szkodę Gaspera Radziuka oraz wskutek przeniesienia się ognia spaliła się stodoła, należąca do Karoliny Stranczewskiej, mieszkanki Mosarza, pow. postawskiego.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 15 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń: 6,33: Pobudka do gimn 6,34: Gimnastyka: 6,50: Koncert por. 7,20: Dziennik poranny; D. c. koncertu porannego; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Audycja dla szkoł; 12,40: Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Z rynku pracy; 13.35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Ork. Dętej 62 p. p. 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego; 16,45: Chwilka pytań; 17,00: Śmierć — nauczycielką życia— odczyt; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Recital fortepianowy Stefanji Feltens; 17,50: Poradnik sportowy; 18.00: Recital śpiewaczy Gerharda Hüsch; 18.30: Program na sobotę: 18.40: Z filmów dźwiękowych: 19,00: Ze spraw litewskich: 19,10: Wilno wpada do Wilji. pog. Anatola Mikułki: 19.25: Koncert reklamowy, 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Aktualny monolog: 20.10: Koncert symfoniczny; W przerwie Dziennik wieczorny; Obrazki z Polski; 22.30: Jaśnie pan szofer: 22.50: Koncert życzeń: W przerwie Kom. met.

MELCHJOR WAŃKOWICZ



REPORTAŻE RADJOWE Z PRUS WSCHODNICH

W KAŻDĄ SOBOTĘ O GODZ. 17.00

SOBOTA, dnia 16 listopada 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Koncert poranny; W przerwie dziennik por.; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Koncert Małej Ork. P. R.; 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego: 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Z włoskich oper; 15.00: Odczytanie fragm. z pow. Józefa Wittlina „Sól ziemi" p. t. „C. K. Rada Koronna"; 15.15: Mała skrzyneczka; 15.15: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert Ork.; 16.00: Lekcja języka franc.; 16.15: Utwory organowe w wyk. Jana Kucharskiego; 16.30: Skrzyneczka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Dusza języka i dusza kraju; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Świat naszych zwierząt — Dziki łabędź, pog.; 17.50: „Miasteczko Zakopane", pog.; 18.00: Audycja dla dzieci „Historja o Marceljanku i jego węzełku"; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Chwilka muzyki dawnej; 19.00: Przegląd rolniczej prasy; 19.10: O twórczości Mauriac'a wygł. prof. Manfred Kridl; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Mozaika muzyczna; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena; 22.00: Czar walca, op.; 23.15: Kom. met.; 23.20—24.00: Transm. muzyki tanecznej.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dn. 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu, wyborną komedję J. Berra i L. Verneuilla p. t. **„Szkoła podatników"**. Całe przedstawienie zakupione. Wszystkie kupony nieważne.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 17.XI o godz. 4-ej dana będzie na przedstawienie popołudniowe po raz ostatni doskonała komedja współczesna Kirszona p. t. **„Cudowny stop"**. Ceny propagandowe.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** W przyszłym tygodniu Teatr Miejski wystąpi z premjerą, która niewątpliwie wywoła wielką sensację w szerokich sferach kulturalnych Wilna. Będzie to największe arcydzieło literatury światowej wszystkich czasów — „Edyp" — Sofoklesa, w Wilnie dotąd jeszcze niegrany.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Premjera komedji muzycznej „Mądra Mama"**. Po triumfach zagranicznych i Warszawy, tryskająca humorem komedja muzyczna „Mądra Mama" dziś zagości po raz pierwszy na scenie naszej. Oprócz innych walorów decydujących na wystawienie tego ze wszech stron interesującego utworu, zaważyła gościna na naszej scenie Elny Gistedt, idealnej odtwórczyni roli tytułowej. Udział całego zespołu, reżyserja M. Tatrzańskiego, kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego, dekoracje W. Makojnika, dają rękojmię przedstawienia na wysokim poziomie.

WILENSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 15.XI w Radoszkowiczach — świetną komedję A. Hopwooda p. t. „Jutro pogoda"

TEATR „REWJA".

— Dziś, w piątek, 15 listopada program rewjowy p. t. **„Wężyk leguński"**.

Teatr Muzyczny „LUTNIA"

Występy Elny Gistedt

Dzis premjera

MĄDRA MAMA

Przemyt z Litwy

Z Brasławia donoszą: Na granicy litewskiej zatrzymano przemytników, którzy usiłowali przewieźć z Litwy 184 kg. soli, 755 g. sacharyny i większą ilość kamyczków do zapalniczek. Także na granicy łotewskiej przyłapano przemytników z Łotwy z solą i sacharyną.

Zakochał się we własnej żonie



Historja z życia

Po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego, Tadeusz Bolski nagle zakochał się do szaleństwa we własnej żonie. Gdy się z nią ożenił, pani Bolska była śliczną, czarującą blondynką o najjaśniejszej, najświeższej cerze, jaką kiedykolwiek widział. Przez lata pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci, cera jej zwiędła. Skóra jej stała się starcza i pomarszczona. Czuła, że traci miłość swego męża i, zrozpaczona, zwierzyła się ze swoich kłopotów matce, która poradziła jej spróbować w ciągu miesiąca Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Uczyniła to i była zachwycona, gdy widziała jak z każdym rankiem skóra jej stawała się jaśniejsza, świeższa i bardziej dziewczęca. Po 6-u tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie i wyglądała tak samo młodo i ponętnie jak w dniu ślubu. Jest to charakterystyczny przykład doświadczeń tysięcy kobiet. Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, zawiera prawdziwy Biocel, naturalny składnik każdej skóry, który utrzymuje ją młodą. Gdy skóra traci ten naturalny Biocel, tworzą się zmarszczki; gdy Biocel jest jej przywrócony, zmarszczki znikają. Zostało to odkryte przez D-ra Karl'a Stejskal z Uniwersytetu Wiedeńskiego, któremu udało się otrzymać tę cenną substancję ze skóry młodych zwierząt. Przez stosowanie Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego, co wieczór, każda kobieta może szybko i z łatwością pozbyć się zmarszczek, odmłodzić starczą, zwiędłą skórę, oraz osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.

Na wileńskim bruku

NIESZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Jan Ucierzyński (Bracka 13) mimo swych 13 lat dobrze poznał biedę. Od dziecinstwa walczył z nią, zahartował się w niej. Z nastaniem chłodu chłopak zaczął szukać opału. Wczoraj zabrał się na bocznicę kolejową przy ul. Kurlandzkiej. W wagonach szukał pozostawionych kawałków węgla. W pewnej chwili chłopak stracił równowagę i spadł z wagonu na tor, łamiąc sobie obojczyk. (c)

„OJCIEC NIEZNANY".

Nie wiadomo w jakim celu przybyła do Wilna pewna mieszkanka Dęblina (kilkaset kilometrów). Wiadomo tylko, że wkrótce po przybyciu podrzuciła w korytarzu opieki społecznej Zarządu Miasta 7-letnie swe dziecko, załączając do „podrzutka" kartkę: „Nazywa się Stanisław Berłowski. Ojciec nieznany..."

Widocznie ten ostatni argument uważała nieznana dęblinianka za zupełnie wystarczający, by obarczyć wychowaniem jej pociechy budżet Wydziału Opieki Społecznej naszego samorządu.

MIELETNI ZBIEG.

Z przedszkola „Promień" przy ul. Witoldowej 33 zbiegł 8-letni Marjan Lisowski. (c)

„BYWSZIJ CZEŁOWIEK".

W nocy przechodnie na ul. Połockiej znaleźli umierającego jakiegoś człowieka. Ubrany był w łachmany, wypłowiałe oczy w świetle księżyca już słabo reagowały. Był zziębnięty.

Alarmujący telefon sprowadził na miejsce wypadku karetkę pogotowia. Sanitarjusze poznali w umierającym „starego znajomego", mieszkańca „Cyrku" przy ulicy Połockiej 4, Witolda Wieliczkę. Często wyjeżdżali do niego. Był to znany „politurszczyk". Codziennie wchłaniał pokaźne ilości denaturatu, lub politury. Opowiadano o nim w „Cyrku", że pochodzi z bardzo zamożnej i poważanej rodziny, przeszedł w życiu jakąś tragedję i stopniowo opuścił się na samo dno. Nawet mieszkańcy „Cyrku" nazywali go „bywszij czełowiek"...

Tym razem „bywszij czełowiek" znowu się napił denaturatu, lecz poreja podcięła go ostatecznie. Lekarz pogotowia stwierdził bardzo niebezpieczne zatrucie denaturatem i zmarznięcie. W karetce pogotowia, mknącej z wielką szybkością w kierunku szpitala Św. Jakóba, Witold Wieliczko wyzionął ducha. (c).

EKSPEDJENTKA.

Regina Siedlikówna (Skopówka 7) pracowała w charakterze ekspedjentki. Wczoraj wieczorem domownicy posłyszeli z jej pokoju stłumione jęki. W pokoju biła w nozdrza ostra woń esencji octowej. 25-letnia Siedlikówna tarzała się na otomanie w boleściach. Widok wypróżnionej flaszki wyjaśnił wszystko.

Karetka pogotowia zabrała nieszczęśliwą do szpitala. (c).

KRONIKA

Piątek 15 Listopad

Dziś: Leopolda W.
Jutro: Edmunda B. W.

Wschód słońca—godz. 6 m. 52
Zachód słońca—godz. 3 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14.XI. 1935 r.

Ciśnienie 770
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa —1
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: wzrost ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sukc. Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła (Mickiewicza 33); 3) Narbutta (Św.-Jańska 2); 4) Turgiela (Niemiecka 15).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Snipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY. 1) Filatówna Danusia, 2) Ulwan Bolesław, 3) Ulwanówna Weronika, 4) Szczucka Zofja, 5) Kowalewska Krystyna, 5) Hołwiński Jan.

— ZAŚLUBINY: 1) Ładygo Józef — Rodziewiczówna Janina; 2) Bieńkowski Edmund — Jodziewiczówna Janina Mesia; 3) Markowski Kazimierz — Szostakówna Stanisława; 4) Kuran Władysław — Żylińska Helena.

— ZGONY: 1) Juchniewiczówna Alicja-Marja, zmarła w wieku kilku miesięcy; 2) Bujko Leokadja, zmarła w wieku 1 roku; 3) Kwiatkowska Krystyna, 1 rok; 4) Frydmanówna Mera, zmarła w wieku kilku miesięcy; 5) Konterowska Fryda, wiek — kilka miesięcy; 6) Żuk Michela, lat 65; 7) Kuźniecówna Heelna, lat 8; 8) Judelikówna Halina lat 4; 9) Kapłan Mejluch, emeryt lat 66; 10) Misiuro Józef, lat 9.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu St. Georges:** Witwicki Wiktor, prawnik z Warszawy; Michałowski Wacław, prokurator z Pińska, ppłk. Kleiber Józef z Torunia, Narkiewicz-Jodko Ludwik, rolnik z Nieświeża, Zaremba Antoni, urzędnik z Pragi.

MIEJSKA.

—**20 telefonów pożarowych na przedmieściach.** Dążąc do zwiększenia bezpieczeństwa pożarowego komendant straży ogniowej p. Rusak postanowił w najbliższym czasie zainstalować w różnych punktach na peryferjach miasta 20 telefonów pożarowych, które znajdować się będą w specjalnych budkach. Z telefonów tych można będzie korzystać tylko w wypadkach potrzeby zaaalarmowania straży ogniowej.

PRASOWA.

— **Wczoraj bawił w Wilnie** kierownik oddziału „Lietuvos Aidas“ w Kłajpedzie p. Vladas Barcziauskas. Dziś rano gość litewski wyjechał do Litwy.

RÓŻNE

— **Uporządkowanie muzeum Izby Przem.-Handlowej.** Istniejące od 6 lat muzeum Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handowej grupujące próbki wszystkich towarów produkowanych na terenie działalności Izby Wileńskiej i bogato zaopatrzone w szematy i wykresy, dotyczące rozwoju handlu i przemysłu na naszych ziemiach, zostanie w najbliższym czasie gruntownie uporządkowane.

Bójki na zabawach wiejskich

6 b. m., o god. 12-ej w Pronczejkowie, gm. gródeckiej, pow. mołodeczańskiego, w czasie bójki na tle porachunków osobistych Aleksy Hardyko — dwukrotnie karany za kradzieże — zadał ciężkie uszkodzenie ciała Bazylemu Charukowi. Charuka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mołodecznie.

*

10 b. m. o godz. 21-ej w Widugirach, gm. podbrodzkiej, pow. święciańskiego w czasie odbywającej się zabawy tanecznej w domu Wiktora Rauby powstała bójka, w czasie której został pchnięty nożem w lewy bok Karol Kiwilszo z Ażuprowali, gm. podbrodzkiej. Zeznał on, że zranił go Józef Jutel ze wsi Girynce. Raube odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Wilnie.

*

W nocy z 20 na 21 b. m. w Dobiesiach, gm. graużyskiej, pow. oszmiańskiego w czasie bójki na zabawie zabity został Bronisław Zdanowicz. Podejrzani wówczas byli o zabójstwo Bronisław i Kazimierz Zdanowiczowie.

Obecnie przyznał się do tego czynu Kazimierz Zdanowicz i oświadczył, że uczynił to pod wpływem nadmiernego użycia alkoholu. Zabójcę osadzono w więzieniu w Oszmianie.

Zespół Rosyjskiego Teatru Artystycznego
z genialnym art. teatru art. praskiego **Borysem Kremienieckim,** primabaleriną opery londyńskiej **Heleną Bekefi** na czele występuje tylko dwa razy, w niedzielę dn. 17 b. m. i poniedziałek dn. 18 b. m. w Sali b. Konserwatorjum (Końska 1). W programie: „Wiedma“, „Zabył“, „Choroszyj koniec“ (Czechowa), „W portu“ (Guy de Maupassant) oraz utwory: **M. Zoszczenki, Pantiejmona Romanowa, Wiery Inber** i in. Własne dekoracje. Początek o godz. 8.30 wiecz. Przedsprzedaż biletów w „Filharmonji“, Wielka 8.

CASINO Premjera! Dziś **Joan Crawford**
bardziej fascynująca niż zwykle w najnowszym wspaniałym przeboju
„MĘŻCZYZNI WOLĄ MĘŻATKI“
Najzabawniejsza szermierka dowcipu i humoru! Nad program: **Dodatki i najnowsze aktualja**

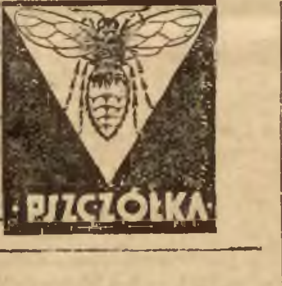
REWJA Balkon 25 gr. Progr. Nr. 47 p. t. **Wężyk Leguński**
Rewja w 2 cz. i 14 obrazach z udział. humorysty **W. Jankowskiego,** Basi Relskiej, K. Ostrowskiego, Kulikowskiej, Zejmówny, Jaksztasa i L. Warskiego. Początek codz. 6.30 i 9 — W niedziele i święta o 4.15, 6.45 i 9.15

PAN **SEN NOCY LETNIEJ**
Początki seansów **punktualnie:** 4.30—7.30—10.20

HELIOS DZIŚ. Największa rewelacja doby obecnej. Superprodukcja **E. Lubitscha**
SZANGHAJ (MIŁOŚĆ i RASA)
Wielki film erotyczny. Mistrzowska obsada: bohat. „Wypraw krzyżowych“ **LORETTA YOUNG,** najsłynniejszy amant **CHARLES BOYER** oraz **Warner Oland.** Film demonstruje się jednocześnie w Paryżu, Londynie i in. stolicach świata. Nad program: **Atrakcje** oraz **aktualja.**
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15, w niedziele i święta od godz. 2-ej.

OGNISKO DZIŚ. Wszechświatowej sławy tenor **Józef Schmidt** w filmie p. t. **Pieśń zdobywa świat**
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.


Składy Elektro-Radjo-Techniczne
D. Wajman
Wilno, Trocka 17, tel. 7-81
POLECAJĄ TANIO, SOLIDNIE, Z GWARANCJĄ
RADJOODBIORNIKI
PHILIPSA A-947, A-44, A-525 MODEL 1936 ROKU,
SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY, ELEKTRO KUCHENKI, ŻELAZKA i OGRZEWACZE
Biuro koncesjon. wykon. wszelkie roboty elektrotechn.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZ.  PSZCZÓŁKA

U W A G A!
SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY
Prow. Farm. **Władysława NARBUTA**
WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11.
Poleca: wszelkie **ZIOŁA LECZNICZE** tegorocznego zbioru, oraz świeży **tran najlepszy**
Ceny dostępne

MEBLE NOWOCZESNE WIELKI WYBÓR Dogodne warunki
„MEBLOWIL“ Spółdzielnia Zrzeszonych Stolarzy Wilno, **TROCKA Nr. 9**

OKNA na ZIMĘ zabezpieczamy. Cena 50 gr. za okno.
Fumigatore-Cimex
ul. Tatarska 3, tel. 22-77


proszki „KOWALSKINA“ STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „A. KOWALSKI“ WARSZAWA


KREM•PUDER
Te dwa bliźniacze środki, sporządzane z cząstek cebulki lilji białej, są podstawowemi i nieodzownemi artykułami toalety Pani. Krem odżywia skórę, czyni ją elastyczną i jedwabiście miękką, usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych. Puder delikatną, ale dobrze przylegającą warstewką, subtelnie tonuje pożądaną karnację, darzy świeżością i nieodpartym powabem młodości. Ale musi to być krem i puder Abarid
ABARID

ZGUBIONO
indeks za nr. 8681, wydany przez U. S. B. w r. 1934 na imię Heleny Miciusówny, unieważnia się

ZGUBIONO
w dniu 12 b. m. 1 weksel in blanco na sumę 1000 zł. podpis. przez firmę Sz. Gurwicz i Icko Trocki, żyrowany przez Garbera Iliję. Obok podpisów położony stempel Sz. Gurwicz i S-ka, s-ka firm. w Duniłowiczach. Weksel ten unieważnia się. Za zwrot weksla honorarjum

Niemkę
rodowitą do sześcioletniego chłopca — poszukuje — Wilno. Hotel Georges'a, pokój nr. 5 Podwysocka

Nowootwarta
RESTAURACJA
Kalwaryjska 84
Poleca: Śniadania, obiady, kolacje. Ceny dostępne

DOKTÓR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1961
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
powrócił
od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4
tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec, T. Zana na lewo Gedyminowskiej
ul. Grodzka 27

DOKTÓR
Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 28
róg Ofiarnej (obok Sądu)

MIESZKANIE
4 pokoje na piętrze, ze wszelkiemi wygod.. do wynajęcia
z. Bernardyński 10

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje ze wszelkiemi wygodami (w. frontowe)
W. Pohulanka 19—11
telefon 19 64

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„DAWID“
Wilno. Kalwaryjska 4
Wykonuje pierwszorzędnie trwałą ondulację aparatem Mobile.

ZAKŁAD FRYZJERSKI
„MISZA“
Wielka 44 (w podwórzu)
Ondulacja trwała nowoczesnemi aparatami

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.